Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

78. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 26. Kwietnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Interpelacya p. Koczyńskiego do c. k. Komisarza rządowego co do rozdawnictwa stypendyów dla uczącej się młodzieży. — Oświadczenie c. k. Komisarza rządowego. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi w przedmiocie zabezpieczenia od ognia budynków kościelnych, plebańskich i szkolnych. — Dyskusya ogólna. — Wniosek p. Dwolińskiego poparty. — Przemowy pp. Starucha, Golejewskiego, Krawcowa, Trzecieskiego, Kaczały i Koczyńskiego. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Wybór mowców jeneralnych. — Przemowa x. Stempka za projektem komisyi. — Przemowa p. Kowbasiuka przeciw projektowi. — Przemowa sprawozdawcy p. Kabata. — Dyskusya specyalna. — Tytuł bez dyskusyi przyjęty. — Poprawki pp. Dwolińskiego, Trzecieskiego i Koczyńskiego do §. 1. uchylone. — §. 1. projektu komisyi z częściowem uwzględnieniem poprawki p. Trzecieskiego przyjęty. — Poprawki pp. Dwolińskiego i Golejewskiego do §. 2. uchylone. — §. 2. projektu komisyi przyjęty. — §. 3. projektu bez dyskusyi przyjęty. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy tyczącej się zabezpieczenia od ognia budynków kościelnych i plebańskich. — Ustawa co do zabezpieczenia budynków szkolnych od ognia bez dyskusyi przyjęta i w trzeciem czytaniu uchwalona. — Wniosek naglący x. Ruczki co do ustawy o dotacyi nauczycieli szkół ludowych odesłany do Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi wodnej o przedłożeniu rządowem względem ustawy wodnej. — Poprawka p. Kapiszewskiego do wniosku komisyi uchylona. — Wniosek komisyi przyjęty i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalony. — Sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku p. Koroluka względem zaprowadzenia przewozów dla własnej potrzeby. — Wniosek komisyi przyjęty i w trzeciem czytaniu uchwalony. — Uzupełniające postanowienia w przedmiocie konkurencyi kościelnej. — §§. 13. do 15. włącznie bez dyskusyi przyjęte. — Poprawka p. Gniewosza do §. 16. — §. 16. z poprawką p. Gniewosza przyjęty. — §. 17. bez dyskusyi przyjęty. — Poprawka p. Grocholskiego do §. 18. — §. 18. z poprawką p. Grocholskiego przyjęty. — §§. 19., 20., 21. i 22. bez dyskusyi przyjęte. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy o konkurencyi kościelnej. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy o konkurencyi szkolnej. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $10^3/_4$ przed południem.

Obecnych posłów 123.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Jest dostateczna liczba Panów posłów — więc otwieram posiedzenie P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Sawczyński (czyta protokół z 77. posiedzenia).

Marszałek. (Po przeczytaniu.) Czy kto żada głosu względem protokółu? Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół jest przyjęty. Jest interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz hr. L. Wodzicki. Interpelacya do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego opatrzona dostateczną liczbą podpisów (czyta):

Interpelacya do JW. Komisarza sejmowego!

„Fundusze stypendyalne są u nas dość liczne i znaczne, choć nasz kraj wcale nie liczy się do bogatych. Ogółem mamy w Galicyi 383 stypendyów (wedle wykazu urzędowego w t. r. szematyzmie krajowym), nie rachując fundacyj dotąd jeszcze niewprowadzonych w wykonanie.

Z tych fundacyj mała tylko część (razem 53) zostaje pod zarządem Wydziału krajowego. Najwięcej stypendyów (bo łącznie 330) jest jeszcze dotąd pod wyłącznym wpływem i nieograniczoną niczem kompetencyą c. k. organów rządowych. Oczekując odebrania ich w zarząd krajowy, mamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę na jednostronność teraźniejszej rządowej administracyi stypendyalnej w rozdawnictwie stypendyów. I tak pobiera w bieżącym roku szkolnym na uniwersytecie lwowskim 130 (mówię sto trzydziestu) uczniów stypendya, chociaż uniwersytet tutejszy z dwóch tylko się składa wydziałów świeckich. Uniwersytet jagielloński zaś liczy zaledwie 20 stypendystów, choć z 3 wydziałów świeckich jest złożonym, i choć wielka część funduszów naukowych i stypendyalnych pochodzi z Krakowa (n. p. fundusz akademicki, fundusz „Bursarum“, fundusze Kontuberniów krakowskich, fundusz t. z. Extracordonalstiftung i t. d.).

Miło nam jest wprawdzie, że tyle ubogiej młodzieży w uniwersytecie lwowskim korzysta z szczodrobliwości czcigodnych przodków naszych, ale nie możemy zamilczeć tej okoliczności, że macosze obdzielenie uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, wielu młodzieńców odstrasza od uczęszczania tamże, zwłaszcza gdy podupadłe miasto nie wiele nastręcza sposobności, dla uboższej młodzieży do polepszenia bytu swego.

Biorąc na uwagę, że na wydziałach świeckich we Lwowie jest zapisanych obecnie 450 uczniów, w Krakowie zaś około 300, wyrzec można że we Lwowie każdy czwarty uczeń uniwersytecki uposażony jest dobrodziejstwem stypendyalnem, gdy przeciwnie w Krakowie zaledwie piętnasty uczeń akademicki udzielone sobie ma takie wsparcie.

Ten sam stosunek niesłuszny spostrzegamy co do stypendyów także w szkołach średnich w obwodach zachodnich, jeśli je porównamy z zakładami we wschodniej części kraju naszego.

Z tych to powodów ośmielamy się interpelować JW. Komisarza rządowego:

Dlaczego to się dzieje, że c. k. Namiestnictwo stosunkowo tak małą ilość stypendyów zazwyczaj wydziela dla uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, i czyli tuszyć sobie można, iż ta rutyna tak niesłuszna zaniechaną zostanie na przyszłość.“

Dr. Michał Koczyński w. r.

Szymon Samelson. — L. Wężyk. — Z. Sawczyński. — Zbyszewski. — Boczkowski. — Kapiszewski. — Rutowski. — Ig. Lipczyński. — Zduń. — Szumańczowski. — Gutowski. — Dietl. — Zatwarnicki. — Sanguszko.

Komisarz rządowy. Wątpię ażebym był w położeniu dać Wys. Izbie co do tego przedstawionego przedmiotu jeszcze tej kadencyi wyjaśnienie; ograniczę się jedynie na zapewnieniu, że Rząd będzie się starał ile możności w rozdawaniu stypendyów zachować stosunek oparty na słuszności i sprawiedliwości.

Sekretarz Sawczyński. Dalszy ciąg petycyj do dnia 26. Kwietnia wniesionych do Sejmu (czyta):

2694. Gmina Nowosiółka, przez posła Geringera, o zapomogę i odpisanie podatków.

2695. Gmina Jezierzany, przez posła Geringera, o zapomogę.

2696. Gmina Jezierzanka, przez posła Geringera, o zapomogę.

2697. Aussatz Anna, właścicielka części dóbr Cucyłowa, przez posła Kabata, o zapomogę.

2698. Turzański Dominik, właściciel domu w Buczaczu, przez posła Kabata, o pożyczkę.

2699. Nowakowski Karol, właściciel części dóbr Cucyłowa, przez posła Kabata, o zapomogę.

2700. Gmina i właściciele większych posiadłości z Kowalowej, przez posła Rutowskiego, użalają sie na wysokie katastralne oszacowanie gruntów.

2701. Gmina Garbek, przez posła Rutowskiego, użala się na wysokie katastralne oszacowanie gruntów.

2702. Gmina Karwodrza, przez posła Rutowskiego, użala się na wysokie katastralne oszacowanie gruntów.

2703. Gmina Zborowice, przez posła Rutowskiego, o zapomogę i tańszą sól, oraz użala się na wysokie katastralne oszacowanie gruntów.

2704. Gmina Niewodna, przez posła Rutowskiego, o zapomogę.

2705. Gmina Szufnarowa, przez posła Rutowskiego, o zapomogę.

2706. Gmina Glinnik górny, przez posła Rutowskiego, o zapomogę.

2707. Gminy Stempina i Chytrówka, przez posła Rutowskiego, o zapomogę.

2708. Gmina Lublica, przez posła Rotowskiego, o zapomogę.

2709. Pogorzelcy z Konieczkowej, przez posła Zbyszewskiego, o zapomogę.

2710. Gminy Niebylec, Jawornik, Małówka, Baryczka i Bliźnianka, przez posła Zbyszewskiego, o zapomogę.

2711. Gmina Siemiginów, przez posła Sawczyńskiego, o zapomogę.

2712. Xiądz Borodajkiewicz, gr. k. kapelan z Grabówki, przez posła Sawczyńskiego, o zapomogę.

2713. Nowacki Kazimierz, właściciel części dóbr Tejsarowa, przez posła Sawczyńskiego, ponownie o zapomogę.

2714. Pociłujko Matwij, z Uwisły, przez posła hr. Gołuchowskiego, przedstawia nadzwyczajne zdzierstwa w drodze lichwiarskiej popełnione na nim i na Annie Uhrynczakowej, przez Perla Weksłera, dzierżawcę propinacyi w Chorostkowie.

2715. Gmina Bożyków, przez posła x. Polowego, o odpisanie półrocznego podatku gruntowego.

2716. Gmina Wołoszczyzna, przez posła x. Polowego, o odpisanie półrocznego podatku gruntowego.

2717. Bienerowa Tekla, przez posła Kmietowicza, o wydanie kaucyi po Ferdynandzie Burzyku, prefekcie starosądeckim.

Z tych liczby: 2694, 2695, 2696, 2697, 2698, 2699, 2703, 2704, 2705, 2706, 2707, 2708, 2709, 2710, 2711, 2712, 2713, 2715, 2716 odsełają się wprost do Wydziału krajowego;

zaś liczby: 2700, 2701, 2702 do komisyi katastralnej.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Weźmiemy najprzód sprawozdanie komisyi o zabezpieczeniu budynków kościelnych i szkolnych od ognia. Sprawozdawca p. Kabat ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat (z trybuny czyta sprawozdanie komisyi o zabezpieczeniu budynków kościelnych i szkolnych od ognia, tudzież projekt I. i II. ustawy. (Obacz alegat LXXXVIII).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Dwoliński ma głos.

Poseł Dwoliński. Szczo do toho zabezpeczenia budynkiw plebańskich parafialnych i szkilnych ja sia sprotywlaju — a czomu? to skażu. Meni sia zdaje, że xiądzy tak łatyński jak i grecki majut brunta wełyki, i powynny z tych bruntiw asekuracyju opłaczaty. — Jak sut' taki, szczo majut 5—6 abo 10 morgiw bruntu to szczo jenszoho, ałe xiądzy sut' taki, że trymajut 300 morgiw, 200 abo i 100 morgiw brunta — tak ony zawsze budujut sobi do toho bruntu bohato budynkiw dorohych taj wełykich, bo potribujut bohato chudoby trymaty, budujut wełyki szopy, stajni toj szpichleri i plebanii. Meni sia zdaje, że z bruntiw powynny asekuracyju ponosyty, bo ony majut szcze jenszy dochody, majut kongruy, dochody z gruntiw plebańskich toj z parafii; — a bidnyi selanyn z witky woźme? z 5 morgiw gruntu musyt maty na podatok, taj na wsiaki jenszy interesa. Tobym ja skazaw i prosywbym, aby xiądzy samy opłaczowały z swoich bruntiw asekuracyju. Po druhe ukazawbym tak, słyby sia neutrymaw toj wnesok, aby samy xiądzy opłaczowały asekuracyju, tobym prosyw Wysokoj Izby aby buło meni dozwołeno postawyty druhyj wnesok.

Marszałek. Może szanowny poseł ustnie wypowie ten wniosek, ażebym mógł podać do poparcia, a potem będę prosił podać go na pismie.

Poseł Dwoliński. Jabym prosyw, aby xiądzy z swoich gruntiw samy opłaczowały asekuracyju.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty. Poseł Staruch ma głos.

Poseł Staruch. Ja zaberaju hołos i budu poperaty wnesok posła Dwolińskoho, ałe maju tu szcze szczo pododawaty wzhladom toho. Asekuracyja to znaczyt niby zabezpeczenie, — a ja skażu, że ostrożnist' lipsza jest wid zabezpeczenia, bo czasom czełowik czym najbilsze je zabezpeczenyj może ponesty wełykij wypadok jak sia ne stereże, dla toho ostrożnist' daleko bezpecznijsza jak zabezpeczenie czy asekuracyja. Szczo do asekuracyi cerkwy, to ta nałeżyt do hromady, hromada maje sobi wyberaty takoho czołowika, kotoryj tam jest do spriatku i takoż do dozoru. Jesłyby xiądzy buły neupisałyi i hromada wybrała takoho czołowika, szczoby dohladaw cerkwy jak sia nałeżyt, to tam netreba asekuracyi — to jest lipsze wid asekuracyi, bo tam w cerkwy wełykoho ohnia nema, tam je tylko świtło, tam toj, szczo dozyraje cerkow i xiądz nemajut bilsze nic do czynienia, tylko sut do toho, xiadz,

aby widprawyw nabożeństwo, a toj szczo dozyraje cerkow, maje świtło pohasyty i dohladaty czy dobre pohaszeno. Ja sam w tym perekonanyj — bo ja także, nechwaluczy sia, nałeżu do cerkwy, i jak lude po nabożeństwi rozchodiat sia, uważaju, aby buło świtło pohaszeno, aby ne buło jakoho wypadku, a to jest lipsze wid asekuracyi. Jak asekuracyja bude, to protywne, szcze borsze oheń wybuchnuty może; jak asekuracyi ne bude, to budut xiądzy lipsze uważaty — jakby buła asekuracya, to xiądz ne duże bude na to dbaty, czy stajnia bude horiła abo ni, a jak ne bude asekuracya, to xiadz bude osterihaty i napomynaty kożdyj raz słuhy swoi, szczob buły ostorożni z ohnem, i to jest dobre, bo ja jeśm perekonanyj, że kotoryj gospodar dobryj, czy to z paniw, z xiądziw, czy selan, czy to najlipsza ricz w nych je ostrożnist', i to ja wolu z perekonania, szczo najostrożnisza ricz jest, aby słuhy z fajkamy do budynkiw ne chodyły.

U nas buw dobryj gospodar nebiszczyk didycz Krajewskij, jak dowho win buw, tak nawit na rinku ne wilno było z fajkoju chodyty, i Boże chrań! ne buło żadnoho wypadku. Skoro Krajewskij widijszły z Berezuyci, jak Kaczkowskij pryjszow, to jak zaczały słuhy po stodołach taj stajniach kuryty fajky, taj stodoły pohoriły. Tak i o szkołach tak samo jabym skazaw, szczoby do woli zistawyty, bo kto chocze, aby mu oheń nespaływ jeho budynkiw, może sia wid ohnia zaasekurowaty, toby lipsze buło jak prymus. Jakby była prymusowa asekuracya do cerkwy, toby buło tylko prokleństwo, szczo naj Boh boronyt, bo to bułoby nesłuszne.

Druhe, szczo maju skazaty, jest: szczo poprawdi xiądzy powynny byty najbilsze ostorożnymy, bo to szczo prawda treba skazaty; — bo jak podawawjem o tim do Wiednia, pryjszło w Wiedniu pyśmo, de skazano, że majem pered Wysokij Sojm wsio donosyty, szczo sia w kraju dije. — I tak buło szczo w guriańskoj parafii napchała gospodyni konopel do pieca, jak sia to zaniało w kuchni w pekarni, zhoriła ciła plebanija i gospodar zhoriw pry plebanii takij, szczo mało lipszyj je w seli, szczo to hromada za krywdu poneslа! Teper kupuj derewo, taj staw nowyi budynky. W wełykodnewnu sobotu xiądz skazaw ichaty po derewo, a lude ne poichały — bo jak znajete samy Panowe, że jak świata prychodiat, treba sia o szczo postaraty, to za toje szcze majut gospodari krywdu, że musiat kupowaty za ostatne i budowaty, bo jak kotoryj ne poichaw w wełyku sobotu po derewa, to xiądz pasky ne światyw, a to sia dijało w seli Radewi. Tak ja poperaju wnesok swoho poperednyka posła Dwolińskoho, i to sylno poperaju, aby asekuracyju czy to cerkwej, czy plebańskich budynkiw, czy szkoły do woli zostawyty, bo jak kto chocze, aby buło zaasekurowane, zabezpeczene wid ohnia, to może sam zaasekurowaty, ałe aby buw prymus, to sprotywlaju sia tomu sylno, i proszu Paniw, kniazia Marszałka i Wysokij Izby, ażeby uchwałeno totu poprawku posła Dwolińskoho, aby buła dowolna asekuracyja.

Poseł Golejewski. Musze sprzeciwiać się wnioskowi przez posłów włościańskich postawionemu, t. j. ażeby asekurowanie było do woli pozostawione, bo wtedy nigdy by nie były ani plebanii ani szkoły asekurowane, nigdy zgodzić się nie można, bo gdyby jedna strona nie chciała dać na asekuracyę, nie byłby ani kościół ani plebania asekurowaną, a gdybyśmy na xięży nałożyli ten ciężar, a xiądz nie asekurował, zapytuję się posłów, jeśli się spali cerkiew i budynek plebański jak xiędza przymuszą by on kościół, odbudował? Xiądz nie ma żadnych funduszów ani ziemi, po większej części posiada takie fundusze, jakie mu kongrua przynosi, a ta nie wystarczy na odbudowanie plebanii, lub cerkwi, lub kościoła; odbudowania plebanii, kościoła lub cerkwi kosztuje kilka tysięcy reńskich, a czasem i więcej, a w § 1szym podług uchwalonej ustawy konkurencyjnej do budynków należących do plebanii i kościoła musiałby znowu przyczyniać się do budowania tak cerkwi jak i wszystkich budynków ten, do którego tu podług wyżej wymienionej ustawy budowla ta przynależy; więc byłoby to dla gminy i patrona bardzo uciążliwem nawet nieloicznem, aby dla parę reńskich o które tu chodzi, musieli kilka tysięcy szkody ponosić na wypadek ognia.

Więc jestem za tem, żeby wniosek komisyi był utrzymany.

Poseł Krawców. Ja każu że to duże dobre by buło, jesłyby wsi cerkwy i budynky płebański buły asekurowani, ałe ja ne wydżu tu, aby kraj nasz wychodyw z dowhiw; a któż tu bude ponosyty tiji tiahary, jak ne hromada sama. Hromada maje każdu ricz opłatyty i wsi sia do hromady widnosiat. Dawnijsze buw na hrunti oden hospodar, a teper na tym samym hrunti je i 4 famylij, wid tych familij wsio potiahajut, a ony żadnoho ne majut dochodu; lude rodiat sia szczo deń, szczo tyżdeń, ałe zemla sia ne rodyt; tilko

je zawsze taka sama jak persze buła, ne je ani meńsza ani bilsza. Kożdyj by chotiw lipsze żyty, ałe jak nema widky, to treba tym sia obchodyty szczo maje. Jabym buw zatim, aby szczo można, — to zistawyty dowolnosty.

Kotora hromada chocze i może sia asekurowaty, to by buło dobre, ałe jak nema z widky, to ne można dobre zrobyty; jak wid nioho krajcar abo dwa wziaty koły win ich ne maje? Chybaby wypadało jeho zahrabyty? A jak to bude? jesły szczo ne wystarczyt z puszky 50 reń.; hromady maje dokładaty do kożdoj riczy? wsi tiahary musyt ona ponosyty. Jesły kto maje ochotu, to naj sia asekuruje, jesły maje za szczo, to dobre, ałe jak ne maje, to trudno syłowaty na toje szczo ne można.

To tak by buło, jakby ja kazaw słuzi koreć pszenyci braty, a win ne może, ja bym ho prysyłuwaw szczo win musyt wziaty, ałe pide kilka krokiw, upade i noby połomyt i szczoż z toho? ja z neho ne pożytkuwaw, a win zbawyw sia na ciłe żytie.

My powynnyśmo sia staraty, aby narid sia pidnisł trocha, i aby postawyw sia na nohach, i tohda dopiro budut mohły sia asekurowaty budynky. Kotoryj może i maje za szczo, bude swoji budynky asekurowaw, i kotoryj maje za szczo postawyt sobi budynok lipszyj a kotoryj ne maje, toj stawlaty ne może i asekurowaty sia ne potribuje. Może Boh dašť na dalszyj czas inszyj lipszyj jakiś pomysł, że lude sia inaksze obernut. Nema żadnych takich, kotorijby ne lubyły dobre, kożdyj chocze, ałe jak nema, to musyt sia tym obchodyty szczo je.

Tiahary wsi na hromadu spadajut: dajmy na to i Panowe obywateli majut takii tiahary, ne wypłatyły jeszcze indemnizacyju i inni tiahary riżni suť nakładani, a z widky to zapłatyty? Jesły kto maje za szczo sia asekurowaty naj sia asekuruje, jabym sam toje ne hanyw, że je dobre, bo ja sia sam asekuruju, ałe jak bude prymusowa asekuracyja to ne je dobre; treba narodowy dowilnist zistawyty, kto maje za szczo i chocze naj sia asekuruje. A potom treba prawdu powisty, szczo teper riżnyi tiahary wże parafiane ponosyty musiat. Hde persze płatyty na potreby cerkowni 32 złr., to teper nałożyły 50, a jak w skarboni 50 ne bude, to hromada maje dokładaty, aby złe świaszczennyk ne mowył. My budemo asekuracyu płatyty za budynok cerkownyj bo toto hromada używaje, ałe za budynky parochialni powynen świaszczennyk płatyty, bo świaszczennyk tiji trymaje i z toho użytkuje, to powynen sia do nas zastosowaty, bo treba i na toto uważaty, szczo za mnoho sia na hromadu spychaje.

Szczoż to za pożytok, jesły ja wydru wid żebraka chliba z torby, kotoryj win sobi wyprosyw, to ne sztuka wyrwaty, ałe treba uważaty szczoby kożdyj maw z czoho żyty.

Rachujemo na czysło dusz, szczo wypade na kożdu po kilka krajcariw, to na odnoho i druhoho i desiatoho, ałe podywim sia na kożdoho bidnoho, czy maje win, szczoby z widky żyty, taż jemu tych kilka krajcariw mnoho znaczat.

Bilsze ne maju szczo skazaty i obstaju pry tim, aby toje buło zistawłenne do wolnosty, kto maje za szczo to toj naj sia asekuruje, kto ne może to trudno syłowaty.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poseł Trzecieski ma głos.

Poseł Trzecieski. Zajmując się od tylu lat tym przedmiotem, pozwolę sobie bardzo krótko odpowiedzieć posłom, którzy przemawiali przeciwko wnioskowi komisyi. Mnie się zdaje że oni nie rozumieją dobrze rzeczy i mówią przeciwko własnemu interesowi, albowiem cóż jest asekuracya? Asekuracya jest to składanie grajcarami, aby nie wydąwać reńskiemi albo i więcej. Dalej może posłowie nie wiedzą, że ta składka będzie bardzo mała. Mniej więcej rachujemy: Dóm Boży ktoren może kosztować od 2 do 4 tysiące złr. od tego wypadnie opłata roczna 20 do 25 złr. Te 20 złr. jak będą rozłożone na pojedyńczych konkurujących członków, to bagatela przypadnie na pojedyńczych członków gminy i każdy z łatwością datek złożyć może, gdzie przeciwnie jeżeli wypadek nastąpi i ogniem spłonie taki budynek, wtedy co teraz na jednego wypadnie 3 kr., potem wypaść może na niego 3 albo 4 złr. Więc zdaje mi się że ten projekt, który tutaj nam przedkładają, jest bardzo dobry; dalej pozwolę sobie szanownym posłom powiedzieć, że na Zachodzie gdzie industrya, przemysł na dużo wyższej od naszego kraju stoją stopie, każda najmniejsza rzecz jest zabezpieczona; czy kto poseła swoje towary wodą czy lądem, wszędzie płacą bardzo małą kwotę zobezpieczającą; u nas gdzie są często ognie, gdzie parafianie, jeżeli wypadnie jakiś większy ciężar, tak w żaden sposób sobie poradzić nie mogą, tam takie zapewnienie

się małemi datkami od wielkiej szkody jest bardzo potrzebnem.

Więc z tych wszystkich względów uważam, jakkolwiek w ogóle nie jestem za żadnym przymusem, zabezpieczenie budynków w Towarzystwie ogniowem dla całego kraju nadzwyczaj zbawiennem i potrzebnem, i za niem głosować będę.

Tylko z drugą częścią wniosku bym się nie zgadzał, i zapowiadam, że przy specyalnej debacie poprawkę do 1. paragrafu postawię.

Marszałek. Xiądz Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Ne budut mene posudżaty Panowe posłowe selskii, że ja howoriu *pro domo sua*, t. j. w własnom interesi, bo ja moi Panowe własnym kosztom na grunti erekcyjnom pobudowałjem plebaniu, budynki erekcyonalni utrymuju, i własnym kosztom do nyni asekuruju.

Ne chodyt tu o nakładanie znacznych tiahariw na hromady, ale własne o toje, aby im ułekszyty, bo jak pryjde wypadok, i pohoryt cerkow abo szkoła, kotri treba odbudowaty, a tohda tiażko by sia znajszoł kapitał do odbudowania.

Skazał nam p. Staruch, że świaszczennyki majut wełyki grunta. (Głosy: to p. Dwoliński.) Mistcamy to prawda, ałe tii grunta sut nam porachowani do kongruy, tii grunta to jest pensya nasza, a taja pensya ne jest duże wełyka, i chotiaj tu hosp. prawytelslwennyj Komisar zapewniaw, że wynosyt 300 złr., to tak ne jest, bo naszi kapelane majut tylko 150 złr., w kotru dochody z gruntu, z cerkwy i wsiakii inni sut wrachowany, toż pytaju sia, z widki toj świaszczennyk tii budynki zaasekuruje, koły ony ne należat do nioho, tylko to jest własnist' parafialna.

To ne bude takij wełykij tiahar, bo bude rozłożenyj także i na patrona, i wedla słusznosty bude sia patron pryczyniaty i hromada, odże to ne może wysoko wypasty, jak dobre skazał p. Trzecieski. Ohoń ne zawsze pochodyt od świaszczennyka, kilko win razy deinde wybuchne, cerkow abo szkoła pohoryt, a potim by treba na raz stawyty, odże meni sia zdaje, że łeksze po trocha płatyty, jak mnoho i to na raz.

Powidajut naszi Panowe posły selski, ze lipsze zistawyty to do woli; prawda żeby to buło lipsze, ale do nyni małyśmo do woli, a pytaju sia, czy bohato budynkiw cerkownych buło zabezpeczenych? Dla'oho tu nepomoże dobroj woli zistawyty, bo jesły choczem żebyśmo po tomu ne ponosyły na raz wełykij tiahar, to treba koneczne oktrojowaty prymus do zabezpeczenia od ohnia tych budynkiw.

Żeby świaszczennyki buły ostrożnijszy, koły budynki nezabezpeczeni, jak tu twerdyły posły selski, toho ne rozumiju, bo kto ostrożnym buł, toj bude i teper, ałe ja każu, że wid wypadku nikto ne jest bezpecznyj.

Naszi selane bojut sia tiahariw, ałe jak kazałjem, hirsze jest na raz dawaty, jak po trocha składaty, zatim chodyt tu tylko o ułekszenie, a ne o pobilszenie tiahariw.

Z tych powodiw muszu sia jak najsylnijsze sprotywyty wneskowy p. Dwolińskoho i poperaju wnesok komisyi.

Marszałek. Poseł Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Do uzupełnienia tego, co było powiedzianem w obronie prawa tu projektowanego, pod względem zabezpieczenia przymusowego budynków kościelnych, plebańskich i szkolnych, zwracam jeszcze uwagę tych posłów włościańskich obrządku greckiego, którzy się sprzeciwiają przepisowi zamierzonemu, na nieszczęśliwe czasy, w których żyjemy, na pożary zeszłoroczne, na wielką ilość świątyń, których tylko ruiny sterczą, z powodu, że nie tak łatwo zgromadzić fundusze na ich odbudowanie.

Powiadam umyślnie, że na to zwracam li tylko uwagę posłów włościańskich obrządku greckiego, bo o posłach włościańskich obrządku łacińskiego ani na chwilę nie wątpię, że będą wszyscy za tem prawem głosować, a to z powodu, ponieważ tu przed chwilą pomiędzy papierami moimi, znalazłem niezałatwiony niestety dotąd wniosek podpisany prawie wyłącznie przez posłów włościańskich rzymsko-katolickiego obrządku. Wniosek rzeczony tak brzmi:

1. „Zabezpieczenie budynków włościańskich od ognia jest dla całego kraju obowiązkowe.

2. Należytość asekuracyjna pobierana będzie razem z podatkami rządowymi.

3. Wysadzoną zostanie komisya, która porozumiawszy się z istniejącym Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i t. d."

Niech nam to będzie rękojmią, że interes zabezpieczenia budynków kościelnych jest dobrze pojęty i zrozumiany przez posłów włościańskich z zachodniej części kraju naszego.

Głosy. Którzy są podpisani?

Poseł Koczyński. Podpisani są: Jan Kobyarz jako wnioskodawca, Kobak, Szpunar, Krawczyk, Liszcz, Kozioł, Pudło, Cichorz i t. d.

Z przyjemnością tedy przychodzi mi podać to poczucie się do obowiązków ogólnych do wiadomości Wys. Izbie.

Kończę na tem, że sobie jeszcze zastrzegam prawo postawienia przy specyalnej debacie poprawki do §. 1. odnoszącej się.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Kowbasiuk. Ałe to duże ważna ricz.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. (Gwar.) Niech pp posłowie wybierą teraz, kto za, a kto przeciw wnioskowi komisyi ma przemawiać. Zapisani są do głosu: pp. Kowbasiuk, Biłous, x. Stempek, xiąże Sanguszko, Dwoliński, Staruch, Koroluk i Krawców.

Głosy: Naj wsi besidujut!

Marszałek. Przerwę na chwilę posiedzenie, aby Panowie się mogli porozumieć.

(Po upływie 10 minutowej przerwy.) Ogólnemi mowcami są wybrani x. Stempek i poseł Kowbasiuk. Xiądz Stempek ma głos.

Poseł x. Stempek. Moi Panowie, ta rzecz o asekuracyi jest tak jasna, że tu nie trzeba wielkiego adwokata; — musiałby na głowę ten upaść któryby mówił, że nie potrzeba asekuracyi, nawet cały kraj dobrzeby zrobił, gdyby się asekurował, i przyjdzie kiedyś do tego. Lepiej po krajcaru dawać, jak potem tysiące na raz rzucać, jak tu dobrze powiedział p. Trzecieski, a zkąd te tysięcy od razu brać? gdy już przyjdzie kościół lub parafialne budynki stawiać, gdy inżynier cyrkularny wymierzy poszczegółowy rozkład pieniędzy konkurencyjnych, ile na właściciela większej posiadłości, ile znowu na gospodarzy wiejskich przypadnie. Gospodarz często, a nawet po największej części nie ma leżałego grosza, aby być gotowym na zawołanie do każdej składki, a budowa kościoła lub budynków plebańskich (przez wypadek zniszczonych) nie cierpi zwłoki, aby exekucyj rządowych a następnie i sekwestracyi uniknąć, a mieć gotowy grosz na odbudowanie — najlepiej przeto asekurować tak kościół jak i budynki plebańskie.

Na przekonanie posłów włościańskich pozwolę sobie taki przytoczyć przykład. Gromada postawiła skarbonę, i w tą co tydzień każdy gospodarz kładł dwa krajcary; — tak przez 7 lat nikt tej skarbony nie otwierał, lubo było 5ciu nadzorców; naraz wypadł głód w parafii, otworzono skarbonę i znaleziono w niej tyle pieniędzy, ile było trzeba na kupienie zboża i na wyżywienie całej gromady; i zdawało się wszystkim, że pomoc spadła cudownie z nieba. Tą skarboną jest dla każdej parafii asekuracya. Im więcej się będzie asekurować w całym kraju, tym mniej wyniesie asekuracya, a my którzyśmy się już asekurowali, doznaliśmy tego, że gdy jednego roku i drugiego asekurujemy, to asekuracya z kwoty asekuracyjnej zwraca corocznie pewną zaliczkę (dywidendę). Jeżelibyśmy n. p. 20 złr. co roku do asekuracyi płacili, toby mogło wypaść, że tylko parę reńskich w późniejszych latach będziemy dawać.

Bardzo jest smutno, że Wy posłowie ruscy wasze dobro względem cerkwi i budynków plebańskich dotychczas nie zrozumieliście, wszakże nasi włościanie Mazury, zrozumiawszy dobrze swój interes, przystali odrazu.

Może się trafić często, że przez nieostrożność czeladzi stanie się nieszczęście (spali się plebania), pomimo że x. pleban najgorliwiej wypadków przestrzegał; ten x. pleban nie jest wróblem, aby uciec zpod strzechy, gdy się zacznie palić, ale w takim nieszczęśliwym wypadku traci cały swój dobytek tak w oborze jak i w komorze — chciałby więc aby u niego nigdy nie było takiego wypadku. On ubolewa nad stanem swego parafianina, gdyby go podobny wypadek trafił i podług możności spomaga, otóż zarówno i parafianie powinni dbać o swego duszpasterza i nie dopuszczać, ażeby w przyszłości zachodziły te nieporozumienia jakie zwykle zachodzą przy komisyach konkurencyjnych.

Budynki być muszą przy plebanii, bo jeżel nie ma budynków gospodarskich, jakże będzie pleban gospodarować; a co mu z tego gruntu parafialnego, który ma, a z którego musi podatek płacić; a jeżeli do budynku nie przyjdzie gospodarskiego, z czego się będzie utrzymywał, bo rolai bez bydła jest jak ptak bez skrzydła. Ażeby to wszystko wygładzić, aby spokój był między parafianami i xiędzem, najlepiej ażeby dziś Wys. Izba uchwaliła przymusową asekuracyę, a wtenczas będzie spokój i nie będzie kłótni.

Marszałek. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Teper zaberaju hołos za swoich szanownych kolegiw, kotoryi sia tutka zapysały do hołosu protyw asekuracyi.

Sprawedływa to ricz, dobryj to użytok i dobryi sposib taja asekuracya, i ne mohu ja skazaty szczoby ne buło dobre, ażeby sia asekurowaty. Łysz tylko moi Panowe uważajte sami, kto może to łehko jemu toje ponosyty i do pożytku pry-

chodyt, a nawet jak sia kto zaasekuruje, może bezpecznijsze spaty i bezpecznijsze gospodarstwom sia zanymaty. Ałe koły moi Panowe, jak teper czasy prykri, tiażkiji nastupyły, narid pidupał i znyszczył sia, to by to buła smutna hodyna pomeży naszym narodom, jak x. Stempek skazał, szczoby to buło prymusom i na wsi gazdy zaprowadżeno. To byśmo prynesły radost' dla naszoho kraju, i narid by sia duże utiszył!? To by to win buw rad, abyśmo do podatkiw toje prynesły i nałożyły, bo szcze ne dosyt', że podatky stojat ne opłaceny czerez dwa lita, a szcze dalsze tiahary nakładaty? Jabym buw ciłkom zdania moi Panowe, abyśmo asekuracyju łyszyły tymczasowo do woli.

Kto promahaje assekurowaty sia, to jest' dobra ricz i sprawedływa, — ja ne każu szczoby ne mohło dobre buty, ałe kotoryj ne promahaje, to jeśm za tym aby toje łyszyty jemu do woli.

Może pan Bih dast', szczo narid trochy podużaje, jak pryjde do majetku, to pomału może za rik, dwa, try, pomałeńko i toje pryjde do skutku, i wsi sia zaasekurujut, ałe tymczasowo Panowe, wid prymusu toje ciłkom łyszyty, bo to duże szkodływo dla naroda. Bo teper, jakby my prymus zaprowadyły, nawetby sia ne zwała konstytucya, ałe prymus. Tomu zhadżaju sia ciłkom, aby zistawyty do woli, kto sia chocze asekurowaty naj sia asekuruje, kto sia ne pryjmaje, toje zistawyty na rik, dwa, — i aby żaden prymus ne buw. My byśmo chotiły z serca, ałe jak ne może to trudno.

Marszałek. Ogólna dyskusya zamknięta. Formalny żaden wniosek nie był postawiony. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kąbat. Bardzo słusznie xiadz Stempek jako jeneralny mowca powiedział, że ktokolwiek zastanowi się zimno i bezstronnie nad kwestya asekuracyi, nie może być przeciwnym zasadzie przez komisyę postawionej, t. j zasadzie przymusu; wiadomo bowiem jak dotkliwym jest ciężar, czyli obowiązek utrzymywania i stawiania budynków kościelnych, plebańskich i szkolnych, tem dotkliwszym staje się on, jeżeli ogniem spłonie budynek, może niedawno temu postawiony lub zrestaurowany, bo często tego rodzaju wydatki pochłaniają nie tylko dochód, lecz nie raz i kapitał nadwerężają.

Z tego też powodu jest obowiązkiem władzy ustawodawczej zapobiegać podobnym klęskom, a gdy jedynym środkiem zaradczym pod tym względem jest asekuracya, przeto obowiązkiem jest ustawodawstwa nałożyć przymus do asekurowania budynków. Ten obowiązek asekurowania budynków wynika z obowiązku utrzymywania tychże. Kto więc jest obowiązanym utrzymywać budynki i stawiać takowe w razie potrzeby, ten także jest obowiązany asekurować je.

A gdy ten obowiązek nie jest ogólnym, t. j. nie ciężry na całym kraju, nie ciąży na wszystkich jego mieszkańcach, bowiem nie wszyscy mieszkańcy kraju są obowiązani do utrzymywania budynków kościelnych, plebańskich i szkolnych według zasad któreśmy przyjęli w ustawie o konkurencyi kościelnej i szkolnej, a mianowicie nie są obowiązani ci, którzy nie są wyznania katolickiego, więc i obowiązek asekurowania nie może być ogólnym, nie może więc być nałożony na wszystkich mieszkańców kraju.

Nie da się zatem usprawiedliwić wniosek p. Kobylarza względem nałożenia na cały kraj obowiązku asekurowania budynków, o którym właśnie wspomniał p. Koczyński, ponieważ obowiązek zabezpieczania budynków od ognia może być nałożony tylko na tych, którzy są obowiązani do utrzymywania tych budynków.

Zważywszy dalej że obowiązek utrzymywania budynków kościelnych nie cięży zarówno na każdej stronie do konkurencyi obowiązenej, albowiem podług ustawy konkurencyjnej, przez Wysoki Sejm już uchwalonej, nie każda strona do konkurencyi obowiązana winna zarówno przyczyniać się do pokrycia wydatków — więc i obowiązek asekurowania nie może w jednym i tym samym ciężyć stosunku na wszystkich, lecz tylko w takim, w jakim każda strona w szczególności do utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich jest obowiązaną, dlatego też niesłusznem jest żądanie postawione przez niektórych posłów włościańskich, ażeby tylko xięża asekurowali budynki kościelne, a to tem bardziej, o ile to żądanie nie odnosiło się tylko do budynków plebańskich, lecz także do budynków kościelnych.

Zwrócić muszę także uwagę tych posłów, którzy przeciw przymusowi asekurowania przemawiali, na to, iż jak to już p. Trzecieski jasno wyłuszczył, wydatki z tego powodu są tak małe, że nawet nie warto wspominać o tem, jeżeli bowiem zważymy, że od tysiąca złr. zaledwie pięć złr. płaci się tytułem asekuracyi, więc gdyby budynki kościelne i plebańskie zabezpieczono w wartości trzech do czterech tysięcy złr., wypadnie płacić za asekuracyę 15—20 złr. rocznie. Ta roczna kwota będzie rozłożona na wszystkich do konkurencyi obowiązanych, a gdy wydatki konkurencyjne na

budowe i utrzymanie kościołów i plebanii podług podatku rozkładają się więc po odtrąceniu tego, co na obszar dworski wypadnie, wyniesie wydatek na asekuracyę budynków kościelnych, na całą gminą przypadający, zaledwie 10 złr., a może i mniej rocznie, a zatem po parę centów na każdego pojedyńczego członka gminy.

Zważywszy, że tak małym datkiem ochroni się każdy do konkurencyi obowiązany od daleko większych wpłat, w razie gdyby te budynki ogniem spłonęły, zdaje mi się iż zasada przymusu asekurowania tych budynków nie może podlegać żadnej wątpliwości, że więc zasada przez komisyę przyjęta jest ze wszech miar słuszną.

Marszałek. Przechodzimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

„Ustawa z dnia.... dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskium.“

Marszałek. Co do tytułu rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 1.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Trzecieski. Prosze o głos.

Marszałek. Poseł Krawców ma głos.

Poseł Krawców. Ja poperaju toj wnesok, aby zistawyty do woli asekuracyju, bo to ne sztuka prymusyty; lipsze do woli zistawyty toto, jak sia narid pidnese, to sam bude sia asekurowaty. X. Stempek skazały, że to jest dobre, to i ja sam pryznaju że to jest dobre, ałe jak to sia stało w Rychtyczach, szczo świaszczennyk nałożyw na kostelni potreby 590 złr., a teper szcze asekuracya, riżnii wydatki hromadzki, exekucya za podatki, exekucya za koszta na potreby kostelni, to ne znaty jak wże wytrymaty, a toj bidnyj narid wże łedwo żyje.

Marszałek. Ponieważ poseł Dwoliński postawił wniosek, więc poddam go do poparcia.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki Poseł Dwoliński postawił dwa wnioski. Więc pierwszy do pierwszego, a drugi do drugiego paragrafu. Ten pierwszy wniosek brzmiałby tak (czyta):

„Ubezpieczenie budynków parafialnych zostawia się dobrej woli gromad.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest poparty. Poseł Dwoliński ma głos.

Poseł Dwoliński. Ja tilko chotiwjem wspomnuty szczo do toho paragrafu o moim wnesku.

Marszałek. Poseł Trzecieski ma głos.

Poseł Trzecieski. Przy generalnej debacie objawiłem już moje przekonanie, że asekuracya należy do tych dobrodziejstw, których odrzucać nie należy; albowiem dużo łatwiej jest składać pomału a w razie nieszczęścia mieć odpowiednią sumę, jako odrazu starać się o wielką kwotę i nie mieć funduszu na pokrycie poniesionej szkody.

Pozwolę sobie Panom z mego własnego doświadczenia przytoczyć podobne zdarzenie. O to w roku 1839. miałem zupełnie dobrze uporządkowane interesa. W roku 1840. spaliła mi się stodoła raz; w roku 1841. drugi raz, i od tego czasu nie będąc zabezpieczonym, musiałem szkodę cierpić i nie mogłem moje domowe stosunki tak uporządkować, ażeby tę szkodę, którą wtedy poniosłem, załatwić.

Z tych to powodów postarałem się, uważając asekuracyę jako wielkie dobrodziejstwo przez lat kilkanaście, ażeby utworzyć wzajemne Towarzystwo, w któremby wszyscy członkowie, jako bracia do jednej rodziny należący, mogli być stosunkowo do swojej części majątku zabezpieczeni z jednej strony, a przyczyniać się do zapłacenia i utworzenia takich funduszów, z którychby w podobne nieszczęście popadli szkodę pokryć mogli, przychodzić braciom swoim w pomoc. Z tych więc powodów, własnem doświadczeniem i badaniem ten przedmiot na wszystkich punktach nauczony, śmiało radzić mogę szanownym posłom, ażebyście za tym wnioskiem komisyi głosowali.

Przechodzę teraz dalej do wniosku, który złożyć pragnę, a to jak następuje. Jak tu powiadałem, że nie mogą być zabezpieczenia od szkód ogniowych jak tylko (czyta):

„Według swej rzeczywistej wartości w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.“

Dzielę ten wniosek na dwie części, pierwsza według rzeczywistej wartości, a potem że pragnę, ażebyśmy wszyscy w tem bratniem obopólnem Towarzystwie krakowskiem zabezpieczeni być mogli.

Dla tego oświadczam, w rzeczywistej wartości, albowiem bez dołożenia tych kilku słów, całe to prawo, które komisya nam tu proponuje, a prawdopodobnie Wys. Sejm przyjmie, ominiętem byćby mogło. Na przykład budynek kościelny, który z mocy tego prawa ma być zabezpieczony, a który ma wartość 4000 złr. mógłby być przez parafian

w wartości 100 złr. zabezpieczony, i tym sposobem główny cel uchwalić się mającego prawa pominięty, po dołączeniu jednak wspomnianych słów „w rzeczywistej wartości“, prawo to istotnie wykonanem zostanie. Bo wtedy tam, gdzie ma być jaki budynek zapezpieczony, zjedzie jaki znawca i powie, „ten budynek wart jest tyle a tyle“, i tym sposobem zabezpieczenie będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla asekurującego; albowiem jeżeli się spali, to będzie odpowiednia wartośc i suma zapłacona i parafianie będą w możności z tej sumy wielką część kosztów pokryć, w celu odbudowania spalonej części budynków.

Druga część mego wniosku tyczy się tej okoliczności, żeby ubezpieczenie odbywało się w naszem krajowem Towarzystwie krakowskiem, a to z następujących powodów: Mamy w naszym kraju 7 czy 8 zagranicznych Towarzystw akcyjnych, a jedno wzajemne Towarzystwo krakowskie.

Akcyjne te Towarzystwa oparte są wszystkie na spekulacyi i na własnym zysku i są prowadzone przez ludzi, którzy tu w kraju nie mieszkają i o kraj nasz — nie powiem — nie dbają, ale którym interes kraju jest obcym i tylko wychodzą na własny zysk i spekulacyę. Przeciwnie zaś Towarzystwo nasze krakowskie jest wzajemnem Towarzystwem, nie szukającem dla siebie żadnego zysku, i tylko stara się o to, ażeby przez powiększenie liczby członków i zwiększenie cyfry wkładek zmniejszyć koszta tak dla administracyi jak i przy wypłacie za spalone wartości, a co zyska, to dzieli między wszystkich członków.

Pozwolę sobie przy tej okoliczności powiedzieć, jaki świetny rezultat w tej mierze był w królestwie Polskiem. W królestwie Polskiem istniała przymusowa asekuracya, tak na budynki miejskie i włościańskie, jak i kościelne; a jakiż był rezultat? Oto były takie lata, że opłacano $^1/_4$ od sta, czyli od 100 złr. 25 kr. dla asekuracyi, a to z tej przyczyny, że jeżeli w takich wzajemnych Towarzystwach zabezpieczeń znajduje się wielka ilość członków, i jeżeli administracya jest dobra, i premie muszą być zmniejszone, i wypadki podpalania są trudniejsze, a nawet niemożebne, bo przez wielką ilość osób kontrolowane.

Towarzystwo krakowskie niedawno istnieje. Może być że jeszcze nie mogło rozwinąć swoją czynność tak jak sobie tego życzyćby można, jednakowo ma dziś swój znaczny kapitał zakładowy, bo 250.000 złr., i ma po kraju najzacniejszych ludzi, którzy się tem Stowarzyszeniem opiekują, i czuwają nad tem, żeby to Towarzystwo z żadnej strony nie doznało uszczerbku. Zresztą jest Sejm w kraju, a Sejm ma moralny obowiązek wspierać i podtrzymywać to Towarzystwo. Z tego powodu wnoszę, żeby do tego paragrafu był zrobiony postawiony przezemnie dodatek.

Pozwolę sobie jeszcze do tego dodać, że kasa oszczędności w Wiedniu, w ostatnich latach wydała kilkakroć sto tysięcy reńskich na domy w Galicyi, przyczem dodawała zawsze warunek, żeby realności obdłużone były w podobnym naszemu Towarzystwu wiedeńskim zabezpieczone. Dalej krajowe kasy oszczędności i instytuta wypożyczające biorą w protekcyę nasze Towarzystwo krajowe i oświadczają jako warunek, pod którym pożyczają, ażeby w krajowym Towarzystwie realności, na które wypożyczają, były zabezpieczone.

Najbliższe Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego, prawdopodobnie uchwali wniosek, który już był postawiony, i tam miał zapewnioną sobie większość głosów, ażeby nie dać pożyczki na budynki, które nie są zabezpieczone w Towarzystwie krajowem wzajemnych zabezpieczeń. Gdyby Wys. Sejm tym orzeczeniem wzmocnił i podniósł fundusz i zakres działalności Towarzystwa krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń, z całem przekonaniem i sumiennie śmiałbym twierdzić, że opłata czyli premia do tak nizkiej cyfry zejdzie, że będzie niższą od wszystkich opłat, które żądają inne zagraniczne Towarzystwa. Dla tego polecam mój wniosek do uwzględnienia Wys. Izby.

Marszałek. Proszę go odczytać, poddam go do poparcia.

Poseł Trzecieski. Tak brzmi (czyta swój wniosek).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. P. Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Do §. 1. wnoszę, ażeby w przedostatnim wierszu po słowie „ogniowych“ dodać wyraz „krajowym“ a na końcu §. 1. dodać „a mianowicie w Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia“. Zatem brzmiałby tak cały paragraf (czyta):

„Wszystkie budynki kościelne i plebańskie w parafiach wyznania katolickiego, niemniej zabudowania na wolne pomieszkanie organistów i diaków, mają być nieprzerwanie zabezpieczone od szkód ogniowych w krajowym zakładzie, od takich szkód zabezpieczającym, a mianowicie w Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia.“

W krótkości nadmienić muszę, że każdemu wiadomo, jaka zachodzi różnica między Towarzy-

stwami wzajemnego ubezpieczenia a między zagranicznemi Towarzystwami, opartemi na zasadzie przemysłowej, spekulacyjnej. Dla tego żadnego w tej materyi nie będę czynił wywodu. Mnie idzie jedynie o to, ażeby z naszego i tak już dość ubogiego kraju nie ubywało jeszcze więcej pieniędzy, ażeby opłaty asekuracyjne pozostawały w kraju. Ten cel dopięty będzie, jeżeli dodamy do §. 1. zastrzeżenie, żeby zabezpieczano budynki kościelne plebańskie i szkolne w zakładach krajowych zabezpieczenia wzajemnego. Nie żądałbym zaś, ażeby presyę wywierać i przyniewalać do przystąpienia do powszechnego Stowarzyszenia ubezpieczeń wzajemnych w Krakowie. Dla tego uważałbym za rzecz pożądaną, ażeby ten cały paragraf brzmiał więcej ogólnikowo.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

Poseł hr. Henryk Wodzicki. Z wielkiem zadowoleniem widzę, że z usposobienia Wys. Izby rokować już można o przyjęciu tej ustawy tak pożytecznej i tak dla kraju ważnej.

Wypowiemy przymus, ale wypowiemy dla tego aby zabezpieczyć najważniejsze interesa naszego społeczeństwa, to jest zabezpieczyć służbę Bożą i zapewnić dobre porozumienie między duszpasterzami i wiernymi. Dla tego w tym względzie już głosu dalej prowadzić nie będę, bo sądzę że tylko niektórych niedokładnie z tą rzecza obznajomionych przekonaćby należało, a tych po słowach przez nich wypowiedzianych przekonać byłoby trudno.

Właściwie głos zabrałem dla tego, ażeby się przeciwko poprawkom tu przez pp. posłów sądeckiego i krakowskiego, prawie równobrzmiącym, oświadczyć równie ze stanowiska zasady, jak ze stanowiska praktyki.

Najprzód co do tego ostatniego punktu, t. j. do strony praktycznej. Nie należy nam zapominać o stosunkach nieszczęsnych a właściwych naszemu krajowi. Jest pewien antagonizm między jedną częścią ludności kraju naszego a drugą, pewna niechęć zaszczepiona i żywiona (przez kogo i w jakim celu to do rzeczy nie należy). Ale antagonizm ten sięgając do wszystkich naszych stosunków społecznych, dostał się także i do sprawy zabezpieczeń. Wielu z przewódców tej niechęci wręcz i stanowczo oświadczyło się przeciw Towarzystwu wzajemnego ubezpieczenia w Krakowie, a Towarzystwa współzawodniczące skrzętnie tę niechęć wyzyskiwały, i różne więcej zresztą pozorne niż rzeczywiste ofiarowały korzyści.

Wcale tego Towarzystwom tym za złe mieć nie można, bo robiły one to, co współzawodnictwo im robić nakazywało. Ale w tym stanie rzeczy należy się zastanowić, jakieby było położenie Towarzystwa i jakie położenie Sejmu, gdybyśmy przymusowość dla Towarzystwa wzajemnych zabezpieczeń wyraźnie wyrzekli. Jeżeli niechęć jest, czemu zaprzeczyć nie można, to niewątpliwie przymus taką niechęć powiększy i niechętnych w nieprzyjaciół przemieni. Wprowadzimy więc nieprzyjaciół do Towarzystwa, wprowadzimy nie zaród wspólnych interesów, ale zaród wzajemnej niechęci. I zaród ten jeszcze dalej pod naciskiem przymusu rozwijać się będzie.

Przymus dalej jest przeciwnym zasadzie przez nasze Towarzystwo przyjętej, w §. 1. bowiem statutów Towarzystwa naszego jest powiedziano (czyta):

„Towarzystwo ubezpieczenia od ognia zawiązane przez dobrowolne stowarzyszenie się ziemian.“

§. 2. powiada (czyta):

„Towarzystwo jest prywatnem, przystąpienie do niego jest dobrowolnem.“

W §. 3. czytamy (czyta):

„Wystąpienie z Towarzystwa każdemu ubezpieczonemu do woli zostawionem będzie.“

Otóż moi Panowie, wypowiedziawszy tutaj przymus, sprzeciwilibyśmy się stanowczo zasadzie dobrowolności, na której stoimy i na której stać winno każde Stowarzyszenie, i znaleźlibyśmy się w tem dziwacznem położeniu, że w tem samem Towarzystwie byliby członkowie dobrowolni, którzy usunąć by się mogli z Towarzystwa, gdyby ono na złą lub niebezpieczną drogę wstępowało, drudzy zaś przymusowi, którzyby musieli dzielić wszystkie dobre i złe losy Towarzystwa.

Dalej dziwiło by mię, gdyby Sejm jako władza ustawodawcza mogła nadawać przywilej Towarzystwu prywatnemu, bo z ustępów przed chwilą przezemnie odczytanych pokazuje się dowodnie, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń jest prywatne. — Jeżeli było wolno Towarzystwu kredytowemu i kasie oszczędności wydawać taki przywilej, to zupełnie w innem położeniu instytucye te były, ponieważ nie brały na siebie odpowiedzialności do tego stopnia posuniętej, jakąby Sejm wziął i wziąść na siebie musiał, gdyby przymusowość dla Towarzystwa wzajemnego uchwalił. — Ten to punkt najważniejszy odpowiedzialności Sejmu w obec mającej powziąść się uchwały, gdyby poprawki pp. Trzecieskiego i Koczyńskiego były przyjęte — na największą zasługuje wagę.

Sejm w takim razie musiałby przyjąć odpowiedzialność nietylko za dobre, ale i za korzystne prowadzenie Towarzystwa.

W usposobieniu, jakie w wielkiej części naszych współrodaków na nieszczęście znajdujemy, niewątpliwą jest rzeczą, że po zaprowadzeniu przymusowości wnetby przyszły skargi przed Sejm na niedobry zarząd Towarzystwa, złe prowadzenie rzeczy, dowodzące że w innych Towarzystwach pod lepszemi i dogodniejszemi warunkami zabezpieczać można. Gdyby więc takie skargi do Reprezentacyi krajowej przyszły, w jakimże położeniu by się wtedy Reprezentacya kraju znalazła? Czyby po wyrzeczeniu przymusowem dało się pogodzić, aby te skargi bez uwzględnienia odsunąć? żadną pewnie miarą. — W takim razie cóżby się działo? oto że Sejm musiał by się wdawać w kontrole Towarzystwa, w zupełne rozpoznanie rzeczy, a nareszcie w ostateczne rozstrzyganie sporów między owem Towarzystwem a tymi, którychbyśmy do niego włączyli.

Ale nie koniec na tem, Sejm brałby odpowiedzialność za wykluczenie w sprawach zabezpieczeń współzawodnictwa. Współzawodnictwo jest, jak wiadomo, z jednej strony najdzielniejszym środkiem uzyskania usług społecznych za najtańszą cenę (brawo), współzawodnictwo jest z drugiej strony bodźcem do pracy, do wysilenia; — ażeby się utrzymać na wysokości swojego zadania i odpowiedzieć słusznym wymaganiom, ażeby słowem pod zasłoną przywileju nie popaść w bezczynność. — Wszelki bowiem przywilej, wszelki monopol usypia, odejmuje energię, zasłaniając od współzawodnictwa i prowadzi do upadku. (Brawo.)

Do jakiego stopnia prawo to jest wszędzie uznane dowodzi, że widzimy w Prusiech, gdzie zaprowadzono przymusowe zabezpieczenie, a tego rodzaju instytucye bardzo są dobrze prowadzone i administrowane — a w ostatnim czasie wydaną była ustawa uwalniająca wszystkich od przymusowego zabezpieczenia w pewnej instytucyi. Są tam własności obciążone pewnymi cieżarami, na które jest nałożony obowiązek zabezpieczania, ale nigdzie już nie jest powiedziano, gdzie mają być zabezpieczane, ponieważ pokazało się, że współzawodnictwo jest najtańszym sposobem do osiągnięcia podobnego celu.

Jeżeli tam, gdzie stuletnia praktyka okazała się niepraktyczną, to niewątpliwie okaże się, że daleko więcej dogodzi się interesom, jeżeli się szanuje zasadę wolności tam, gdzie tego rodzaju przymus nigdy nie istniał.

Jeżeli zresztą moi Panowie Towarzystwo nasze wzajemnie ma mieć przyszłość, jeżeli ma mieć powodzenie, niechże je zawdzięcza dobrej organizacyi swojej, porządnemu i słusznemu prowadzeniu rzeczy, niech przyciąga korzystnemi warunkami, a nie przymusem i nie przywilejem, niech mu nie wystarcza miano krajowości, bo równie Towarzystwu ubezpieczeń, jak każdemu innemu materyalne korzyści na celu mającemu Stowarzyszeniu wystarczać dziś nie powinno, że jest krajowem, musi ono być przedewszystkiem potrzebnem i użytecznem. (Brawo.) Dla tego moi Panowie zgodnie z prawdziwemi zasadami w interesie dobrze zrozumianym naszego Towarzystwa jest, ażeby przymusem nie wywoływać trudności, nieporozumienia, skarg i narzekań.

Dla tego — a zapewne mnie nikt o brak dobrych chęci dla Towarzystwa naszego wzajemnego nie posądzi — dla tego stanowczo jestem przeciwny temu, ażeby przymusowość dla towarzystwa krakowskiego wyrzeczoną była.

Co do drugiej części wniosku p. Trzecieskiego znajduję ją zupełnie ugruntowaną, t. j. aby było dodane: „według swej rzeczywistej wartości“, gdyż najłatwiej by było, jak poseł sądecki już wspomniał, ominąć prawo, ponieważ gdy będzie mała wartość zabezpieczoną, wykaże się że cel pominięty został.

Marszałek. Ma głos p. Krawców.

Poseł Krawców. Ja tilko zaberaju hołos dla toho, szczo maju powisty kilka słiw na toj prymus. Czerez toj prymus wże kilkanadciat' lit jeden na druhoho ne może sia podywyty; jeszcze z odnoho prymusu ne wyjszłyśmo, a wże teper druhyj nakładajut. Taże mybyśmo chotiły, żeby riwnist' buła meży namy, ażebyśmo sia lubyły, ałe ne brały jeden druhoho za hyczku i kazały: ty musysz toje robyty!

Taz kraj prosyw za autonomijeju, teper by to znaczyło szczo ne ma autonomii. Meni sia tak zdaje, że kołyśmo toj prymus raz z kraju wyhnały, to wże ho ne nakładajmy bilsze. Meni sia zdaje, że czerez toj prymus jeszczeby sia pobilszyły swary meże namy: ty Rusyn a ty Polak, a ty takij a ty siakij — na szczoż nam toho? na szczoż robyty znowu zhryzotu meże narodom, koły to do dobroho ne prowadyt. Ja jeśm za tim, ażeby kożdomo tuju asekuraciju zistawyty do woli, bo szczo dobre jest to zawsze w kinci promawłaje do czełewika. Ja wydżu że ne oden krasnymy kińmy jizdyt, i jabym lubyw takiji, ałe

szczoż koły ne ma z widky kupyty, i muszu sia pry tim obchodyty jak możu, nikto ne może prysyłuwaty szczobym taki koni sobi kupyw, koły ja ne maju za szczo.

Panowe! robim tak szczoby ne buło załosty i ażeby ne howoryw jeden na druhoho, ino aby dobre buło bidnijszomu i możnijszomu i panam i chłopam, bo kożdyj potrebuje żyty! — i toto zostawim do woli. Bude Panowe tak dobre, jak zostawymo do woły asekuracyju.

Marszałek. X. Kaczała ma głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Już nie ma nikt więcej wniosków do stawiania? (Nikt.) Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Poseł x. Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Jak wże szanowny poseł graf Wodzicki wskazaw, dało by sia mnoho i to z ważnych pryczyn zakinuty szczo do prymusu asekuracyjnoho. Wprawdi ja sam promawlaw za tim prymusom, a to dla toho, że w wypadkach spałenia cerkwy, szkoły i t. d. terpyt mnoho interesow hromadzkich, terpyt nabożeństwa, terpyt nauka i t. d. Pereszkody należałoby jak najskorsze usunuty — a usunuty ich tiażko — własne dla toho, że usuwaty maje ich konkurencyja.

Odnakże Panowe, chotiaj oświdczywjem sia za prymusom szczo sia tyczyt asekuracyi budynkiw cerkownych, parafialnych i szkolnych, insze ciłkom jest ricz, de i jak toje zabespeczenie maje sia uskuteczniaty. Powody tiji wyskazaw duże dokładno posoł hr. Wodzickij. Poseł Krawców wskazaw na autonomiu, i słuszne. Ustawa hromadzka daje nam autonomiju; jesły choczemo prymus zabespeczenia od ohnia oktrojowaty, to należyt łyszyty do woli de i w jakij sposib hromada schocze tiji budynki zabespeczaty.

My majemo mnoho Towarystw, wsi sut' riwno upriwilijowani, kotri sebe w konkurencyi wyperedżajut. Prawytelstwo nikoły prymusu ne dopuskało i zapewne ne dopustyt, ono pro toje, możu skazaty pokłykało do żytia mnohi Towarystwa asekuracyjni, aby konkurenciji wykłykaty.

Majemo dwojaki Towarystwa asekuracyjni — jedno jest wzaimne, druhi akcyjni. Mnoho daje perweństwo wzajimnym, a druhi znowu akcyjnym. Toje perweństwo jest duże relatywnym i załeżyt od toho, kto jakij zasadi hołduje. Poruku dajut ony riwnu, bo wsi stojat pid nadzorom prawytelstwa. Szczo sia tyczyt gwarancyi, wo wzajimnych dajut tuju gwarancyju wsi wnim sia ubezpeczajucziji, w akcyjnim kapitali zibranyj czerez akcyi; wzajimni diłat zysk meży ubezpeczennych, ałe za toje diłat takoż i straty; — akcijni wprawdi berut zysk, ałe i sami ponosiat straty. Wzajimni Towarystwa chwałat taniost' akcyjni, stałost' premii. W litach dobrych majut słusznist' perszi, w litach złych druhi. Chodyt dla toho o toje, jakoj zasadi hto hołduj e.

Dajut sia czuty skarhy na Towarystwa akcyjni, ałe ne mensze na Towarystwa wzajemni.

Darujte moi Panowe, że wam skażu szczo czuwjem skargi z toho wzhladu i na krakiwskie Towarystwo szczo także ne duże skoro wypłaczuje szkody — i szczo mnoho tam asekurujuczych sia spowodowało sia wid neho odstupyty — ja ne wchodżu w toje — ałe z toho wsioho pokazuje sia szczo jedno Towarystwo trudno aby wsim dohodyło i dla toho potreba aby ich buło bilsze.

Toje wyskazawszy muszu sia protywo poprawci zdiłanoj szan. posłom Trzecieskim oświdczyty i zapytaty, czomu akurat musiłyby zabezpeczaty w Towarystwi krakiwskim? chyba

a) że jest krajewym, abo
b) że bilszi korysty daje.

Krakiwske Towarystwo jest wprawdi krajewym, bo w Krakowi do żytia pryjszło, ałe oteczestwennym ne jest, bo pomynuwszy nawet storonu narodowostej, ono tylko czerez jednu klasu, t. j. bilszych posidateliw, bez wzhladu na menszych ukonstituowane; bo jesły sia ne mylu w §. 85. statutiw toho Towarystwa stoit: ze pry zahalnych soborach tylko tiji hołos majut, kotri na sełach 5.000 a po mistach 20.000 złr. wartosty zabezpeczyły. Menszi posidateli do takoho majetku szcze ne dojszły, ich zatym ne uwzhladneno, Towarystwo wże dla toho oteczestwennym ne jest, a że jest tu krajewym, jak słuszne skazaw hr. Wodzickyj, toje szcze ne wystarczaje, aby kohoś prymuszaty tam sia zabezpeczaty. Ja sam zabezpeczawjem sia czasom w Towarystwi krakowskim, a teper de inde, wedla mojej woli, i sudżu że każdomu treba łyszyty swobodu de chto ubezpeczaty schocze.

O storoni narodnoj wże bułbym ne wspomynaw, ałe koły o nej howoryl p. graf Wodzicki i rozszyruwaw sia nad antagonizmom narodowym — kotryj kazaw i na ubezpeczenija w krakiwskim wzajemnym ohnewym Tawarystwi — roztiahajut, to ja ne budu wchodyty w toje, czy inszi Towarystwa nam tilko pozorni korysty dajut, jak toje szan. posoł utrymuwaw, ałe skażu że ne nasza wyna, jesły

antagonizm znachodyt sia. Szukałyśmo tylko raz sprawedływosty i jej u was dla nas ne znajszły.

Wo wzajemnim krakiwskim Towarystwi — my dosy szcze ne wydiły ani jednoj ruskoj policyi a to ricz dla nas Rusyniw ne małoj waby. (Wesołość.)

Potomu nyni Rusyny asekurujut sia w Aziendi — a dla czoho — oto dla toho, że tam do kancelaryi pryjmajut sia Rusyny, i że ona płatyt 5% od wsich Rusynamy złożenych premii na nasz dom narodnij, de ruskij teatr, dla kotroj to instytucyi ne mohłyśmo sia doprosyty u was jakoho nebud' datku. Szczo do taniosty, wziawszy i to szczo płatyty treba do fondu rezerwowoho, chotiaj Towarystwo krakiwske czaśt zysku paru raz zwertało, to w praktyci pokazało sia, że u inszych Towarystw takoj tańsze.

Zdaje meni sia szcze potribno wspimnuty i o organizacyi toho Towarystwa....

Marszałek. Prosiłbym szan. mowcy powrócić do rzeczy — gdyż tu jest mowa tylko czy ma być poprawka p. Trzecieskiego umieszczoną przy §. 1. lub nie — nie zaś o organizacyi Towarzystwa krakowskiego.

Poseł x. Kaczała. No to ja ne budu wże howoryty o organizacyi (brawo).

Otże moi Panowe, to instytut chotiaj krajewyj – ne jest oteczestwennyj — ani narodnyj — bo należałoby i storonu narodowostej uwzhladnyty.

Chotity jeho na oteczestwenny pererobyty, należałoby persze rewiziu statutiw predpryniaty, do potreb zahalnych kraju zastosowaty, jenaksze protoje tiażko bułoby jeho druhim nakiedaty.

Jak wże tut skazano, chydyt tut czysto o materyalni sprawy. De konkurencya tam usłuha tańsza i skorsza i szczo, daje jeden toje musyt daty i druhyj aby obstaty, albo daje bilszi korysty aby kruhych wyperydyty, a jak tylko izjatno oznaczymo krakiwskie Towarystwo jako prymusowe, tohda o takoj konkurencyi mowy buty ne może! Prawytelstwo dobre toje poniało i tomu dozwalaje powstawaty mnohym Towarystwam, aby konkurencyju jak najbilszu wykłykaty a żadnoho prymusu ne nakedaje i zapewne ne nakyne. Asekuracyjni Towarystwa uważaty potreba jako promysłowi i handlowi instytucyji — tu czerez prawa pozytywni niczoho zminytu ne daśt sia.

Prymus asekuracyjnyj jest instytucijeju serednowicznoju, od kotoroj wsi Państwa de buła zawedena widstupyły, nawet w Rosyi nyni po uwilnenyju selan — tamtajsze Prawytelstwo żadnoho prymusu asekuracyjnoho ne chotiło zawodyty, ałe wwodyt Towarystwa, aby konkurencyju wykłykaty. I w Polszczi, de buw prymus, teper pracuje komisya, kotra o dalszoj doli toho zawedenia izreczy maje.

Szcze maju de neszczo zauważyty na słowa pocztennoho posła Trzecieskoho — że hroszi pozostałyby w kraju — to prawda — ałeż peredowsim treba nam pamiataty szczo Towarystwo asekuracyjne nakydaty, to jest zasada tak zwanoho systema prohibicyjnoho, kotoryj nyni wsiuda widkydaje sia. — Otże tu musymo łyszyty pownu swobodu, musymy dopustyty konkurencyju, bo tylko tym sposobom możem nadijaty sia taniosty.

Jesły Towarystwo krakiwskie w samej riczy odpowiśt warunkam taniosty, potrebam krajewym i narodowym, tohda i bez prymusu do neho hornuty sia budem.

Duże dobre skazał wsepocztennyj hospodyn graf Wodzicki — szczo jesłybyśmo chtiły dla jednoho Towarystwa nakidaty prymus — to cofnułybyśmo sia w serednowiczni czasy. Własne okołycznost' że Prawytelstwo bilsze Towarystw takich pryzwołyło, to zdaje meni sia że taka ustawa neotrymałaby sankcii.

Choczemo dla toho aby taja ustawa zabespeczenia cerkwiw, budynkiw erekcionalnych i szkolnych otrymała najwyższu sankciu, to krakowskoho Towarystwa ne nakydajmo — ale pozostawmo każdomu do woli, de chto schocze zabezpeczaty.

Marszałek. P. x. Ustyanowicz ma głos.

Poseł x. Ustyanowicz. Ja uznaju pożytok asekuracyi i uznaju nawet potrebu asekuracyi, i ja sam pereświdczyłsia o tym, że jesły raz jakij cerkownyj budynok czerez ohoń znyszczenyj zistane w parafii menszoj, że tam taka parafia duże wełykij tiahar ponosyt na wybudowanie nowych budynkiw. Mymo toho ja jeśm protyw wsiakomu prymusowy — ne tilko protyw prymusowy szczo do mistcia de należyt asekurowaty, ałe nawit protyw prymusowomu obowiązkowy asekuracyi, a maju takii pryczyny: persze że takij prymus wykłycze meży lud'my wełyke ohorczenije.

Nasz kraj jest duże obtiażenyj podatkamy — a takie prymusowe stiahanie asekuracyjnych datkiw może sia tylko w formi podatku zdiłaty.

Moi Panowe! majem wże czotyry własty czotyroch paniw szczo nakładajut podatky. Jest Najjaśnijszyj Monarcha, jest Sojm, kotoryj podatki

nakładaje, bude reprezentacya powitowa, kotora bude podatki nakładaty, a czetwertym panom bude hromada, kotora bude znowu podatok nakładaty — teper szcze choczem stawyty piatoho takoho pana, t. j. asekuraciu. Moi Panowe, ja uważaju że takij prymusowyj obowiazok do asekurowania budynkiw cerkownych bude duże prykrym tiaharom, pry takich obstojatelstwach i może maty w ślidztwiach zły nastupstwa. Prynajmnij jest takij prymus dneś jeszcze ne na czasi, bo nawet ne znajem czy hromady wydatki na swoje ustrojstwo nowoje znesty budut w stani. Druhe, ne kożda cerkow potribuje takoho zabezpeczania wid ohnia; sut cerkwy w osobnych mistciach położeny, że woistynno omal bezpeczno można rachowaty, że ony ohnewomu nebezpeczeństwu nepodlihajut, skoro tylko ostrożno chodyt sia koło switła. Chotiaj trafiaje takoż czasom, że i pry takich osibno położenych cerkwach pidkładajut zły lude ohoń — to ałe sut' szczególnyi wypadki, za kotory ruczyty ne można, szczo prydariaty sia musyt. A na hromy sut hromozwody zabezpeczeniem.

Szczo sia tyczyt na ostatku moi Panowe pożytkiw z asekuracyi, to kożda asekuracya jest społeczeństwom, kotore tylko swoich własnych pożytkiw w tim szukaje i wo istynnu takoj najbilszii pożytki sama z swoho diła tiahne. Wreszti ne jest to sposib oden, czerez kotrij by cerkwy zabezpeczyty można. Sut' hadke jenszyi po kraju naszym, a imenno szczoby cerkwy bez pomoczy asekuracijnych Towarystw wid szkody samy sia zabezpeczały i wzajemno sobi dopomahały — i tak n. p. jesłyby postawłeno wartośt koždoj cerkwy na 2.000 reńskich i tuju wartośt w słuczaju prypadku ohnia wsi innii cerkwy solidarno hromadi toj, w kotorej cerkow pohoriło, zwernuty obowiazały sia — tohda byłyby zabezpeczenii wsi cerkwy wzajimnym ruczatelstwom, i najmenszymy kosztamy, ne wspomahajuczy Towaryszestwa asekuracyjnii, zawsze tylko sobi szczyryji ałe wspomahajuczy wzaimno samych sebe.

Otže ja jeszcze raz kažu, że jeśm protyw każdomu prymusowy tak szczo do mistcia de sia maje asekurowaty, jak protyw samoj asekuracyi — i radywbym szczoby tuju ricz zistawyty na wolu hromad. Jesły hromady piznajut, a piznaty sia na tym kołyś muszut, że bud' jakoje ubezpeczenie od ohnia ich pubłycznych majetkow jest dla ich dobra, tohda z szczyrym serciom prystupaty budut do toho, szczo im bude pożytocznijszym. (Brawo z prawej.)

Marszałek. Xiądz Naumowicz ma głos.

Poseł x. Naumowicz. Najosnownijsze howoryły za wnesenijem komisyi pocztenni posły hr. Wodzicki i Kaczała; takož i z druhoj protywnoj storony buły hołosy, kotri mały bohato prawdy za soboju — meni wże ne bohato pozistaje skazaty.

Szczo do tych, kotri sut' protyw prymusowoj asekuracyi, imenno do posłiw naszych selan, duże raduju sia, i szczyro zawyduju im, szczo ony mohut buty w tym szczastływim położeniu, protywyty sia prymusowoj asekuracyi cerkwej i budynkiw parochialnych. Ja pry najłuczszoj woli hołosowaty wraz z nymy jeśm w tim neprijatnim położeniju, szczo pohlad mij na asekuracju jest ciłkom inny, a to pro toje, szczo koły w 1861 roci, wyjichawszy na Sojm ja powernuw do domu nazad i zastawja mało ne ciłe seło i cerkow i budynki parafialni w popeli. Wid tohdy poniaw ja, jakim neocinenym dobrom jest asekuracyja. I ne za soboju ja tu howorju, ne za moi budynki, no najbilsze howorju za narid, kotoroho dobro stawlu wsehda na pered, a moje na poślidok, o czim mohut sia i perekonaty moi bratia posły selane z toho, że czerez szist' lit obchodywjem sia bez budynkiw, mymo toho, szczo maju 100 morgiw erekcyonalnoho pola. Otže meni na sam pered chodyło o to, aby lude sia pobudowały, i dla toho obchodywjem sia, i sam Boh wist, jak bidowawjem, i diakowaty Bohu, naszomu posłowy pocztennijszomu hrabiomu Alfredowy Potockomu, takož i Najjaśnijszomu Monarsi, wełykodusznomu imperatorowy Ferdynandowy, i druhym czesnym i mylostywym ludiam, że łedwo za 6 lit stiahnułyśmo sia na cerkow, ale jak każu, tylko za szczedroju pomoczeju wełykich ludej i za ich pryczyneniem sia do toho.

Szczo do budynkiw parochialnych jeśm toho preświdczenia, że jesłyby o czim ne sumniwaju sia, i nasz pocztennijszyj patron daw materyał na budiwlu jak jest jeho dostochwalnyj zwyczaj w swoich dobrach, nawit i tam, de obowiazku ne ma, jak to buło własne u mene dla cerkwy filialnoj, nawet w tym słuczaju ne bude maty, ohnem zubożiła hromada na tylko syły, aby opłatyty majstriw i proczi koszta budiwli, kotoryby na nim wypały, ponesty, i jeśm toho pereświdczenia, że i za kilka a może i kilkanadciat lit szcze budynki parafialni w mojej parochii ne stanut. Otže tu, moi bratia selany, zakenuty meni ne można, że ja za swoim dobrom promawlaju, bo bidowawszy bez budynkiw, stawyw ja perednijsze cerkow, dla dobra ne moho, no dla ludej, dla dobra samoj hromady. No pomymo toho, szczo po tim pożari, na moi ru-

ky prychodyło syła składok, kotori rozdilały sia meży hromadu mymo toho, szczo błahorodnyj nasz patron, po oteczeski obdiływ pohorilciw materyałom, pożar toj staw sia pryczynoju nuždy naroda na dowhi lita, tak szczo o takich budynkach jak cerkow i budynki parafialni, słyby na sami syły hromady spustytysia pryjszło, ne mohłoby buty na dowho ni hadki. I proszu sobi predstawyty Panowe szczo sia dijało w moim serciu, jak powernuwjem z widty, i zastawjem ciłe seło w popeli, jak ja zastaw ludej z ditmy na morozi i snihu, bo taka tohdy buła studenna wesna, jak potim szcze czerez rik abo dwa roki dywywjem sia, jak lude w jamach sydiły, jak ich wsiaki słabosty opanowały, jak obderti o żebranym chlibi tiji, szczo nedawno tomu drubym chliba dawały, sami ne znały neraz, jak pereżyty dnynu. Na to treba buło dywyty sia i wydity na swoi własni oczy, aby poniaty, jak wełykim dobrodijstwom jest asekuracya.

I moi parafiane dały meni toje świdytelstwo, bo ja pry każdim słuczaju wse dawnijsze im howoryw: asekurujte chot' cerkow! ałe to u selan do diła duże tiażko prychodyt, aż tohdy, koły upało toje neszczastie, tohdy kazały meni: zołoti waszi słowa buły, my nyni ne potrebowałybyśmo żebraty i małybyśmo wsio wid razu.

Otże tiji powody, to wsio szczom wydiw swoimy oczyma, szczom czuw w serdcy moim, to mene pereświdczaje, szczo muszu buty za wneseniem prymusowoho asekurowania. (Brawo.) Odnakoż szczo do toho, aby wyznaczyty, pry kotoroj asekuracyi maje sia toje zabezpeczenie dijaty, toho podilaty ne mohu, tu musyt buty sowerszenno zistawłena swoboda.

Wid tohdy, koły tak wełykie neszczastie na mene udaryło, nauczenyj doświdczeniem, asekurowawjem sia postojanno do nyniszncho dnia. Za krakowskim Towarystwom jeśm w tym nemyłym położeniu, szczo ne mohu promawlaty; włastywo ne za samym Towarystwom, bo ono jak każdoje inne Towarystwo maje krasni siły; tylko administracya jeho wydyt sia buty ne najłuczszoju — i to, może ne w najwyższom jej kruzi, tilko szczo do organiw podrjadnych.

Pewno mene to ne widstraszyło toje, że to jest asekuracyja krakiwska; protywno buwjem za krajewoju asekuracyjeju i asekurowawjem sia czerez 2 lita w toj asekuracyi. Skazano meni, że taja asekuracyja daje nam wełyki znaczni korysty, że to jest wzajemna, że to szczo wsio jest czystym dochodom, potom rozdilaje sia meży uczestwujuczych w toj asekuracyi i to mene wtiahnułu do sej asekuracyi, chotiaj mawjem w inszim towarystwi menszu premiju płatyty, odnakoż ajent jej ne wywiazawsia z toho słowa, do nyniszncho dnia za tiji dwa lita ne połuczywjem toj czasty, kotora na mene prypała. Czy tomu wynen toj ajent, czy złaja administracyja Towarystwa, toho ja skazaty ne mohu; skażu tilko toje, że potom wydiwjem, szczo ne maju interesu dalsze sia w toj asekuracyi zabezpeczaty i wid toho czasu zabezpeczowawjem sia w asekuracyi inszoj. Otże ne może p. hr. Wodzickij meni zakynuty „złe usposobienie“ bo usposobłenie buło dobre, ja chotiwjem asekurowaty sia w krajewoj asekuracyi, i wsperaty zawedenje krajewe, ałe może buty, że czerez zło upotrebłenije toho ajenta buwjem prynuždenyj wid nej widstupyty. Dla toho poperaju wnesenije p. hr. Wodzickoho aby tut ne nakidaty ludiam Towarystwa w kotorim majut sia asekurowaty, tilko aby łyszyty toje sowerszenno dowilnosty każdomu de kto asekurowaty chocze.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Poprzedni mowcy przemawiający za wnioskiem komisyi, wyczerpali tę sprawę, że tak powiem aż do dna, tak iż mnie, jako sprawozdawcy komisyi, mało co do powiedzenia pozostaje. Dodam tylko kilka słów co do pierwszego wniosku, który zamierza do asekurowania budynków kościelnych i parafialnych w Towarzystwie krajowem. Powód, dlaczego komisya nie uwzględniła tej myśli był ten, iż nie chciała potęgować przymusu. Postawiwszy raz zasadę przymusu do asekurowania budynków, mniemała komisya, że nie dałby się już usprawiedliwić dalszy przymus do zabezpieczania budynków w pewnem Towarzystwie.

Co sie tycze wniosku postawionego przez posła Trzecieskiego, mianowicie aby umieścić w §. 1. te słowa: „według rzeczywistej wartości“ sądziła komisya, że taki ogólnik sam przez się mało co znaczy; ostatecznie będzie ktoś musiał ocenić i ustanowić wartość budynków, w jakiej one mają być asekurowane, a tą osobą będzie komitet w sprawach konkurencyjnych, jego rzeczą będzie orzec, jaką wartość ma budynek i w jakiej ma tenże być asekurowanym.

Jeżeli wszakże dodatek ten mógłby służyć do uchylenia wszelkiej w tej mierze wątpliwości, nie miałbym nic przeciw przyjęciu tego dodatku. Co się nareszcie tyczy wniosku postawionego przez p. Krawcowa, aby asekurowanie budynków kościelnych nie było przymusowem, tylko dowolności

pozostawiono, sądzę że ten wniosek nie może być przedmiotem uchwały, albowiem tu chodzi o uchwalenie ustawy, ustawa zaś normuje tylko prawa i obowiązki. To zaś co komu czynić wolno, nie może być przedmiotem ustawy. Gdybyśmy chcieli wszystko to ująć w ustawę co komu czynić wolno, to musielibyśmy pisać ustawy bez końca. Wolno jest wszystko co nie jest prawem wzbronione; zaś nie istnieje żadne prawo, któreby wzbraniało asekurować swoje budynki.

Jeden z posłów mówił tu o naruszeniu autonomii przez to, że przymusza się do asekurowania; odpowiem mu na to, że już istnieje przymus do płacenia podatków, a jednak mimo przymusowego płacenia podatków, które są wynikiem potrzeby publicznej, może rozwijać się autonomia jak najobszerniejsza.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najbardziej oddalony od wniosku komisyi jest wniosek p, Dwolińskiego, więc ten pierwszy poddam pod głosowanie.

Poseł H. hr. Wodzicki. Mnie się zdaje, że po słowach p. sprawozdawcy nie można stawiać takiego wniosku, bo to jest przejście do czego innego, więc kto będzie chciał głosować za wnioskiem p. Dwolińskiego, będzie głosował przeciw paragrafowi całemu, który komisya proponuje. Mnie się zdaje, że wniosek p. Dwolińskiego nie jest poprawką, i nie można go brać pod głosowanie.

Marszałek. Wniosek p. Dwolińskiego rzeczywiście nie jest poprawką, lecz wprost sprzeciwia się przyjęciu prawa projektowanego.

Poseł Dwoliński. Ja podawjem wnesok, aby asekuracyju dowolnosty zistawyty.

Marszałek. Wniosek ten jest za odrzuceniem prawa. Poddam pod głosowanie dwa wnioski p. Trzecieskiego.

Poseł H. hr. Wodzicki. Można naprzód poddać pod głosowanie ustęp podług redakcyi komisyi, ponieważ obydwa ustępy p. Trzecieskiego są dodatkami.

Sekretarz hr. Wodzicki (czyta §. 1. wniosku komisyi).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce powstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie dodatki.

Sekretarz hr. Wodzicki (czyta pierwszy dodatek p. Trzecieskiego).

Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem, zechce powstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz są dwa dodatki, które jedną myśl wyrażają, tylko inaczej są redagowane; jeden dodatek jest p. Trzecieskiego a drugi p. Koczyńskiego.

Sekretarz hr. Wodzicki Dodatek pana Trzecieskiego brzmi (czyta go — a poprawka pana Koczyńskiego brzmi (czyta ją).

Poseł Trzecieski. Ja przystępuję do wniosku p. Koczyńskiego i proszę, aby tylko nad wnioskiem p. Koczyńskiego głosować.

Sekretarz hr. Wodzicki (czyta poprawkę p. Koczyńskiego).

Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość, więc upadł.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 2.),

Marszałek. Możeby najprzód wziąść wniosek p. Dwolińskiego; był on przy jeneralnej dyskusyi postawiony, a właściwie tu do §. 2. należy.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Wniosek p. Dwolińskiego brzmi (czyta):

„Asekuracya parochialnych budynków dowolności gromad zostawia się.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. P. Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. W tym paragrafie nie jest wyrażone, kto ma sie zatrudniać asekuracyą, i kto jest za to odpowiedzialny, gdyby asekuracya nie była uskuteczniona, bo gdyby n. p. budynki parafialne lub kościelne się spaliły, byłaby sprzeczka między obowiązanemi stronami, z czyjej winy nie były zaasekurowane, a choć w paragrafie 1. uchwaliliśmy, że powinny być te budynki zaasekurowane, nie jest powiedziano kto ma się tem zatrudniać; §. 2. wprawdzie powiada, żo do tych kosztów stosują się przepisy o konkurencyi kościelnej, ale to dostatecznie rzecz nie wyjaśnia, moja więc poprawka dąży do tego, żeby tę rzecz wyjaśnić, i brzmi:

„Komitet jako organ nadzorujący podług ustawy w sprawach konkurencyi kościelnej jest obowiązanym czuwać, żeby budynki kościelne i plebańskie, niemniej zabudowania na wolne pomieszkanie organistów i diaków, nieprzerwanie zabezpieczone były podług §. 1. niniejszej ustawy, pod własną odpowiedzialnością.“

Wtenczas by więc komitet musiał się tem zatrudniać i mielibyśmy pewność, że budynki kościelne będą zaasekurowane.

Marszałek. Poddam tę poprawkę do poparcia, proszę ją jeszcze raz odczytać.

Poseł Golejewski (czyta powtórnie swoją poprawkę).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Co do wniosku p. Dwolińskiego, zmierzającego do tego, żeby xięża sami asekurowali budynki kościelne, odsyłam go do tego, co już przy jeneralnej rozprawie w tym względzie powiedziałem; co się zaś tyczy wniosku p. Golejowskiego, zdaje mi się, że §. 2. dostatecznie tę rzecz wyjaśnia, bo powiada: że koszta zabezpieczenia należą do kosztów utrzymania budynków, a do nich stosują sie przepisy o konkurencyi kościelnej, a według tych przepisów komitet w sprawach kościelnych uchwala i nadzoruje. Zresztą uzupełniające postanowienia w tym przedmiocie przy §. 14. wczoraj przez Wys. Izbę uchwalone dokładnie tę rzecz wyjaśniają, komitet bowiem ma sobie poruczony nadzór nad budynkami kościelnemi i plebańskiemi, czuwa nad ich budową i utrzymaniem w dobrym stanie i zarządza wszystko to, co w tym względzie za stosowne uzna; skoro więc komitet ma prawo i obowiązek zarządzania tego wszystkiego, co w tym względzie za stosowne uzna, skoro dalej ma obowiązek czuwania nad utrzymaniem budynków — skoro nareszcie niniejszą ustawą postanowimy obowiązek asekurowania — nie może ulegać wątpliwości, że zabezpieczenie budynków od ognia, będzie należało do obowiązków komitetu; sądzę więc, że ta poprawka zupełnie jest niepotrzebną.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania najprzód nad wnioskiem p. Dwolińskiego; proszę go odczytać.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta):

„Budynki parochialne mają xięża sami asekurować.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Teraz będziemy najprzód głosować nad wnioskiem komisyi, a dopiero potem nad dodatkiem p. Golejewskiego.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta §. 2.).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Większość.) Paragraf przyjęty. Wniosek p. Dwolińskiego przez to samo upadł. Teraz przychodzi dodatek p. Golejewskiego.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta poprawkę p. Golejewskiego).

Marszałek. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość.) Poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 3.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Poddam ten paragraf pod głosowanie.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta §. 3. powtórnie).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta tytuł ustawy o zabezpieczeniu budynków szkolnych).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 1.).

Głosy. Nad całością głosować.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 2. i 3.).

Marszałek. Skoro była przyjęta poprawka hr. Golejewskiego....

Głosy. Nie była przyjęta, upadła.

Marszałek. Więc będziemy głosować ogólnie. Jeżeli nikt się nie sprzeciwia ogólnemu głosowaniu, poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem całej tej ustawy, zechce wstać. (Większość.) Jest ustawa przyjęta.

Głosy. Trzecie czytanie!

Marszałek. Podaję pod głosowanie w trzeciem czytaniu. Kto jest za pryjęciem ustawy w 3. czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jesł przyjęta. Przerwiemy posiedzenie na kwandrans, — nie na długo, bo między czwartą a piątą skończymy, ażeby odpocząć.

(Przerwa o godzinie 2. i 10 minut.)

Marszałek (po upływie przerwy o godzinie 3. popołudniu). Jest wniosek do odczytania.

Sekretarz L. hr. Wodzicki. Wniosek naglący do laski marszałkowskiej, opatrzony dostateczną ilością podpisów (czyta):

„Zważywszy, jak ważne stanowisko w społeczeństwie zajmuja nauczyciele ludowi;

zważywszy, że godność i zaufanie u ludu nauczycieli dla dobra ogólnego zabezpieczyć trzeba;

zważywszy, że nauczyciele bardzo szczupłe pensye mają wyznaczone, które od gmin często przez exekucyę pobierają, przez co miłość u nich tracą;

zważywszy, że przepisy względem wybierania tej pensyi nie okazały się skutecznemi;

zważywszy nakoniec, że sprawa szkół ludowych jest sprawą krajową;

przeto wnoszę:

Wysoka Izba uchwali:

Polecić Wydziałowi krajowemu wyrobienie na przyszłą kadencyę projektu do ustawy regulującej pobieranie pensyi nauczycieli szkół ludowych z funduszu krajowego."

X. Ruczka.

X. Morgenstern, Szpunar, Pudło, x. Stępek, Drozd, Kobylarz, Kozioł, Liszcz, Kobak, Czechura, Witalis, x. Olcyngier, Trochanowski.

Głosy. Odesłać go do Wydziału.

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby go odesłać do Wydziału krajowego, zechce wstać. (Większość.) Więc odeszle się do Wydziału krajowego. Z porządku dziennego wypada kwestya względem ustawy wodnej. Sprawozdawcą jest poseł Geringer.

Sprawozdawca p. Geringer (czyta sprawozdanie komisyi o przedłożeniu rządowem względem ustawy wodnej, obacz alegat LXXXIX.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Kapiszewski ma głos.

Poseł Kapiszewski. Wys. Rząd przedłożył nam projekt do ustawy wodnej, zbadany należycie i wypracowany, do dania naszej opinii. Mojem zdaniem, ta opinia nasza powinna być równie należycie zbadana i opracowana.

Przedmiot niniejszej ustawy, o ile się w nim rozpatrzyć mogłem, sięga bardzo głęboko we wszystkie gałęzie gospodarstwa krajowego, a nawet co najgłówniejsze, narusza prawa prywatnej własności. Sprawozdanie uznaje, że ten przedmiot należy do spraw krajowych, i ja go za taki uważam. Odwołuje się na §. 18. statutu krajowego, ja się nadto, nie chcąc poruszać kwestyi kompetencyi, odwołuję do tego §. 17., ust. I. stat. krajowego, który mówi: że propozycye do ustaw krajowych mogą wychodzić tak od Rządu jak od Sejmu.

Tę atrybucye ma Sejm, i zrzekać się jej tak łatwo nie powinien. — Sprawozdanie więc stoi ze sobą niejako w sprzeczności z wnioskiem, jeżeli żąda, ażeby Wys. Sejm uchwalił, ażeby ten projekt do ustawy powtórnie Wys. Rządowi był zwrócony z prośbą, ażeby na najbliższej kadencyi sejmowej przedłożył nam nowy projekt ustawy wodnej zastosowany do potrzeb i stosunków krajowych. Jeżeli więc już koniecznie tą drogą iść mamy, to tem więcej potrzeba, aby nasza opinia była wyczerpującą, aby wypowiedziała, w czem sprzeciwia się tej projektowanej przez Wys. Rząd ustawie, inaczej może Wys. Sejm powtórnie narażonym być na to, że Wys. Rząd wypracuje nowy projekt, na który znowu może zapaść uchwała, że ów nowy projekt rządowy nie odpowiada potrzebom i stosunkom naszego kraju. O ile mogłem się rospatrzyć w projekcie do ustawy wodnej, przewodniczyła tutaj myśl ustawodawcy podniesienia i rozwinięcia krajowego gospodarstwa rolniczego, myśl wielka i piękna, ale jej urzeczywistnienie trudne, i przeprowadzenie jej w życie musi być bardzo oględne co do środków, jakich użyć wypada.

W tym projekcie rządowym widzę, że pierwszy oddział stanowi po raz pierwszy w naszym prawodawstwie ścisłą granicę, rozróżniając wody i rzeki prywatnej natury, od rzek i wód publicznych. U nas, przynajmniej w Galicyi, dotychczas nie znano tej granicy, nie było żadnej stałej, obowiązującej definicyi.

Ustawa nasza cywilna stanowi, że te rzeki są dobrem publicznem, które do użytku ogólnego należą. Według tej naszej ogólnej ustawy cywilnej, użytek rzek i wód niemal wszędzie u nas w Galicyi jest w posiadaniu mieszkańców nadbrzeżnych właścicieli dóbr tabularnych, przez których terytorya te rzeki płyną. To stwierdza rozporządzenie ministeryalne z r. 1852. co do rybołowstwa, powiadając, że uprawnienie do rybołowstwa w rzekach i wodach, przez zniesienie stosunków poddańczych niczem nie zostało zmienione.

Projektowana ustawa wodna zmienia zupełnie te dotychczasowe prawa użytku rzek, stojąc w sprzeczności z postanowieniem paragrafów 407. do 412. naszego kodexu cywilnego, gdyż według tych paragrafów wszelkie zmiany terytoryalne, jakie powstają na rzekach przez potworzenie się w nich wysp, przez rozgałęzienie się rzek na kilka

gałęzi, należą przedewszystkiem do właścicieli gruntów nadbrzeżnych, a przedewszystkiem dają uprawnienie tym, którzy przez te zmiany koryta rzeki najwięcej ucierpieli.

Ustawa wodna ścieśniając bardzo naturę prawną rzek prywatnych a rozszerzając naturę prawną rzek publicznych, tem samem zmienia całkiem dotychczasowe postanowienia paragrafów 407. do 412. naszej ustawy cywilnej. Idąc dalej za tą przewodniczącą myślą ustawodawcy, w rozdziele drugim o osuszaniu lub nawodnieniu w celu uprawy ziemi, projekt rzadowy daje przedsiębiorcom, nawet całkiem obcym, t. j. niewłaścicielom gruntów osuszać lub nawodniać się mających, tak daleko sięgające uprawnienie, że jeżeliby przedsiębiorstwo do osiągnięcia swojego celu potrzebowało zakładać n. p. jakie fabryki na gruncie obcym, to właściciel tego gruntu musi zezwolić na to, i zostaje mu tylko droga wolna do odsprzedania przedsiębiorcom swojego gruntu.

Projekt rządowy prowadzi więc tym sposobem do bardzo niebespiecznego i u nas wcale nie pożądanego następstwa, tworzenia u nas w całym kraju nieprzeliczoną ilość znowu nowych najrozmaitszych służebnictw, a tem samem do nowych zarodów zawikłań socyalnych, procesów i sporów. Są to więc momenta, na które chciałem zwrócić uwagę Wys. Izby. Nad nimi więcej rozwodzić się nie myślę, bo zgadzam się z myślą komisyi, że ten projekt nie odpowiada stosunkom naszego kraju, ani czas potemu, ani podobna ażeby dziś rozpatrzyć się należycie tej ustawie, która, jak powiadam, sięga głęboko we wszystkie gałęzie naszego gospodarstwa rolniczego, i narusza nawet prawa prywatne.

Zważając więc, że komisya nie miała czasu przy wielu innych czynnościach rozpatrzyć się w projekcie należycie, że ten przedmiot wymaga ludzi fachowych, obeznania się z wszelkiemi szczegółami nie mogę zgodzić się z wnioskiem komisyi, ażebyśmy ten projekt Wys. Rządowi predkładali z życzeniem, ażeby nam znowu nowy projekt przedkładał, bo jak powiedziałem, projekt ten zdaje się niedokładnie został zbadany, a nowy projekt, którыby nam Wys. Rząd przedłożył, mógłby wypaść również nieodpowiednio stosunkom i potrzebom naszego kraju.

Zwracałem uwagę komisyi, że pod względem dania naszej opinii nad w mowie będącym projektem rządowym, winniśmy się zachować negatywnie i pozytywnie i nic nie stanowili, ponieważ taka pozytywność możeby nas pod jakim względem związała co do dania naszej opinii na powtórnie nam przedłożony projekt rządowy. Chyba żeby Wys. Izba wzięła teraz pod rozwagę nie tylko sam wniosek komisyi, ale przedewszystkiem owe główne zasady, które komisya wypowiada w swojem sprawozdaniu jako konieczne, aby były uwzględnione przy nowym projekcie ustawy wodnej. Stawiam następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

„Przedłożony przez Wys. Rząd Wys. Sejmowi projekt ustawy co do użytkowania, nadawania kierunku i tamowania wód — z wyłaczeniem morza — odseła się do Wydziału krajowego z tem poleceniem, iżby ów projekt rządowy wziął pod swoją dokładną rozwagę, a po zasięgnięciu nadto o nim zdań ludzi fachowych, z potrzebami ekonomicznemi i prawnemi stosunkami naszego kraju dobrze obznajomionych, przedłożył na najbliższej kadencyi sejmowej o tym projekcie rządowym Wys. Sejmowi swoje sprawozdanie."

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Geringer. Mam sobie za obowiązek oświecić Wys. Izbę, co to są te magistratury wodne. W pierwotnym zarysie projektu do ustawy wodnej był §. 98. (czyta):

„Den politischen Behörden stehen in Wasserangelegenheiten die Wassermagistrate zur Seite, welche in jedem Gerichtsbezirke aus einem Vertreter der Landwirthe, einem Vertreter der Industriellen und einem Wasserbautechniker unter dem Vorsitze des Bezirks-Richters zusammengesetzt werden."

Zdawało się nam, że dodanie takiej magistratury wodnej władzom politycznym byłoby niejako rękojmią, że interes właścicieli, i interes rolnictwa zarówno będą bronione. P. Kapiszewski głównie się sprzeciwia konkluzyi wniosku komisyi, i chce, ażeby ten projekt nie był odesłany do Rządu, tylko do Wydziału krajowego. Komisya była zdania, że trzeba dążyć do celu praktycznego, i kierowała się pod tym względem stosownością. Co do skutku, na jedno wyjdzie czy Rząd zrobi przedłożenie, czy Wydział krajowy, inicyatywa przysłuża tak Rządowi jak i Wydziałowi krajowemu. Na każdy wypadek sprawozdanie o projekcie rządowym będzie musiało być poruczonem komisyi do tego wybranej tak samo, jak i o pro-

jekcie Wydziału krajowego, a Sejm potem orzeknie o tem; zdawało się komisyi stosowniejszą rzeczą odesłać ten projekt Rządowi jak Wydziałowi krajowemu dla tego, że Wydział będzie szczególnie w tym roku nadzwyczaj obarczony robotami, tak z powodu organizacyi krajowej, jako też z powodu odebrania w zarząd swój funduszów krajowych, a prócz tego nie brak też i na poleceniach od Wys. Sejmu; powtóre zaś, zdaje mi się stosowniejszem odesłanie do Rządu tego projektu, ponieważ Rząd w tem wziął inicyatywę i przedłożył Sejmowi projekt do ustawy. Nie widzę przyczyny, dlaczegobyśmy mieli odbierać inicyatywę Rządowi, kiedy właśnie Rząd przedstawiwszy projekt taki innym krajom koronnym, z innych Sejmów będzie miał sprawozdanie, u nas zaś będzie mógł uwzględnić wskazówki przez Sejm mu dane, i będzie mógł zarówno jak Wydział krajowy ten projekt ustawy wodnej zastosować do potrzeb kraju i na następującej kadencyi sejmowej przedłożyć.

Proszę więc, aby Wys. Izba przyjęła wniosek komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód wniosek p. Kapiszewskiego. Proszę odczytać.

Sprawozdawca p. Geringer (czyta wniosek p. Kapiszewskiego).

Marszałek. Kto za wnioskiem posła Kapiszewskiego, zechce wstać. (Mniejszość) Jest w mniejszości. Teraz wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Geringer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Projekt do ustawy wodnej zwraca się c. k. Rządowi z zaleceniem, ażeby w myśl §. 182. statutu krajowego Sejmowi krajowemu na przyszłej kadencyi, przedłożony został projekt do ustawy wodnej, dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem xięstwem Krakowskiem, zastosowany do potrzeb i stosunków krajowych.“

Marszałek. Kto za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

Marszałek. W trzeciem czytaniu kto za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Geringer (czyta sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku p. Koroluka względem przewozów).

Sprawozdanie komisyi wodnej o wniosku posła Koroluka, względem zaprowadzenia przewozów dla własnej potrzeby.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiej Izby z dnia 27. Lutego b. r. przekazanym został komisyi specyalnej następujący wniosek dodatkowy do ustawy wodnej p. Koroluka:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W odpowiedniem miejscu ustawy wodnej umieścić następujący dodatek:

„Gromadom nad rzekami osiedlonym wolno jest zaprowadzić sobie dla własnej potrzeby i dla przewozu obcych fur i bydła i dla pieszych za zwyczajną opłatą promy i czajki gromadzkie.“

Zważywszy, że komisya wodna przedstawiła Wysokiej Izbie wniosek, ażeby projekt do ustawy wodnej c. k. Rządowi do przerobienia zwrócony został, że zatem wniosek niniejszy na teraz miejsca w niej znaleść nie może, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wniosek dodatkowy do ustawy wodnej p. Koroluka przedstawiony, przekazuje się c. k. Rządowi do użytku przy wypracowaniu do ustawy wodnej.

Dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielk. xięstwem Krakowskiem.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Poseł Koroluk. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Koroluk ma głos.

Poseł Koroluk. Ja zaberaju hołos, szczo sia tyczyt moho wnesenia do prawa wodnoho. Zhadżaju sia z komisiju, bo wydżu sam, że Sojm ma bohato roboty, to pry prawi o konkurencyi kostełnoj, to pry konkurencyi szkolnoj, to pry prawi o zabezpeczeniu budynkiw wid ohnia, odże ne mihł pereprowadyty toho i widstupaje Wys. Prawytelstwu. Odże protiw tomu ja nyczoho ne maju skazaty, ałe muszu skazaty, że toje, szczom ja wnis do Wys. Sojma, jest riczoju sprawedływoju, bo ja jeśm z tamtych storon de Dniestr płyne, a tam wsiuda hromady toho żadajut, a to jest prawda jasna i sprawedływa, koły tiji hromady ponosiat tiahary czy to na hostyńci murowani — czy na dorohy, czy szczo insze, aby tiji hromady mały prawo trymaty porom, czy czajky, czy łudky, jak ich tam nazywajut, dla wyhody swojej, abo za jakim wynahrodżeniem hromady. Zważywszy toje,

szczo jest prawda — że tiji hromady ponosiat tiahary, to ony powynny maty i prawo takii czajki, czy łudki sobi trymaty. Hde jest hrunt dwirskij, to toje powynno należaty do dwora, a hde jest hrunt hromadzkij to powynno należaty do hromady, czy to do ciłoj hromady, czy do pojedyńczoj czasty. — Odże zhadżaju sia z komisijeju i proszu Wys. Prawytelstwa, aby na najbłyższoj kadencyi także i mij dodatok predłożyty z pryłuczenijem do projektu szczo do uregulowania prawa wodnoho.

Sprawozdawca p. Kabat. Ponieważ poseł Koroluk zgadza się z komisyą, więc ja nie potrzebuję co do tego wniosku żadnej uwagi czynić.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca żadnej uwagi nie czyni, więc poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Kto więc jest za wnioskiem komisyi, raczy powstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Głosy. W trzeciem czytaniu głosować.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku w trzeciem czytaniu, raczy powstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Mamy tu rozdane pomiędzy pp. posłów dodatkowe paragrafy do prawa o konkurencyi kościelnej. Ponieważ całe to prawo już jest przyjętem, więc chociaż te dodatkowe przepisy nie były postawione na dzisiejszym porządku dziennym, i chociaż regulamin powiada, że porządek dzienny powinien być w poprzedzającym dniu posiedzenia ułożony, to jednak pozwolę sobie dla nagłości oddać owe dodatkowe paragrafy zaraz pod rozprawę.

Głosy. Prosimy.

Sprawozdawca p. Kabat. W skutek poprawki postawionej przez p. Kraińskiego, którą Wysoka Izba przyjęła, uzupełnienia ustawy konkurencyjnej stało się koniecznem i w skutek tego przekazała Wys. Izba komisyi przeprowadzenie tego uzupełnienia; komisya wywiązała się z tego polecenia i przedstawia Wysokiej Izbie §§. 13. 14., 15., 16. i 17. pierwotnej ustawy w następującej osnowie (czyta):

§. 13. „Dla spraw dotyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących budynków kościelnych i plebańskich, jako też dla załatwiania spraw konkurencyjnych, ustanowiony będzie w każdej parafii komitet, złożony z pięciu członków.

Stałymi członkami tego komitetu są: paroch dotyczącego kościoła i patron, wykonywujący prawo prezentacyi parocha lub zastępca jego.

Jeżeli jest dwóch patronów, wtedy ci koleją każdy przez lat trzy są stałemi członkami komitetu.

Resztę, t. j. trzech, a jeżeli patron nie wykonuje prawa prezentacyi parocha, czterech członków wybierają na lat sześć strony konkurujące bezwzględną większością głosów.

W razie, gdyby większość przy pierwszym i drugiem głosowaniu nie została osiągnięta, uważani będą za wybranych ci, którzy przy drugiem głosowaniu największą otrzymali liczbę głosów; w razie równości głosów, rozstrzyga los.

Członkowie komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie, tylko połączone z tą czynnością wydatki w gotówce mają być im zwrócone.“

Marszałek. Ponieważ to dalszy ciąg tego prawa, nad którem obradowaliśmy, więc nie będziemy mieli ogólnej dyskusyi.

Głosy. Nie, nie.

Marszałek. Zresztą §. ten był już przyjęty, nie potrzebujemy więc nad nim głosować. (Porozumiawszy się z sprawozdawcą p. Kabatem.) Lepiej głosować. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 14.).

„Komitet ma sobie poruczony nadzór nad budynkami kościelnemi i plebańskiemi, czuwa nad ich budową i utrzymaniem w dobrym stanie i zarządza wszystko to, co w tym względzie za stosowne uzna.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie §. 14. Kto za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 15.).

„W przypadkach uznanej przez siebie potrzeby użycia środków §§fami 1. i 2. niniejszej ustawy wskazanych, komitet zawiadomi o tem ordynaryat właściwy, celem stosownego zarządzenia.

W przypadkach zaś uznanej potrzeby zebrania funduszów w drodze konkurencyjnej, komitet winien udać się za pośrednictwem właściwego ordynaryatu do politycznej władzy powiatowej o przedsięwzięcie pertraktacyi konkurencyjnej, która przez tęże władzę, na podstawie już udzielonych lub przedłożyć się mających planów, kosztorysów i wykazów funduszów rozrządzalnych, rozpoczętą i ostatecznie przeprowadzoną być ma.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie

§. 15. Kto za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) §. 15. przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

§. 16. „Do pertraktacyi konkurencyjnej, wezwane będą wszystkie do konkurencyi obowiązane strony z równoczesnem ostrzeżeniem, iż na wypadek niestawienia się, uznane będą za przyzwalające na zamierzoną budowę, tudzież, iż do dodatków na nie wypadających pociągnięte zzstaną.

Patron ma prawo użycia w miejsce swoje umocowanego do tej czynności zastępcy.

Przy rozprawie konkurencyjnej każda, czy to w moc fundacyi, umowy lub ustawy do konkurencyi obowiązana strona, a mianowicie ordynaryat, paroch, patron, każdy obszar dworski i każda gmina ma jeden głos bez różnicy, czyli w danym razie do pokrycia kosztów przyczynia się lub nie, lub czyli przez jednę lub więcej osób jest zastąpioną.

Do powzięcia uchwały potrzebna jest bezwzględna większość głosujących."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. W poprzednich paragrafach Wysoka Izba przyjęła zasadę, że nie gmina, ale tylko parafianie należący do pewnego obrządku przyczyniać się mają do budowania budynków kościelnych.

Tu zaś jest ustęp przyjęty, w którym stoi, że każda gmina ma wybierać do komitetu; dobrze, ale w tych gminach, gdzie są dwa obrządki, mógłby liczniejszy udecydować na szkodę drugiego, który jest w mniejszości.

Dla tego stawiam poprawkę zamiast tego ustępu, w sposób następujący (czyta): Zamiast ustępu 3. §. 16.

„Przy rozprawie konkurencyjnej ma jeden głos każda w moc fundacyi, umowy lub ustawy do konkurencyi obowiązana strona, a mianowicie: ordynaryat, paroch, patron, każdy obszar dworski i z każdej gminy pełnomocnik obrany bezwzględną większością głosów przez parafian tegoż samego obrządku, prawo wyboru w gminie mających. Każdej z tych stron należy się głos bez względu na to, czyli w danym razie przyczynia się, lub nie przyczynia się do pokrycia kosztów."

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Ponieważ to rzeczywiście rzecz wyjaśnia, więc ja wniosek ten w imieniu komisyi przyjmuję.

Marszałek. Skoro komisya przyjmuje ten wniosek za swój, proszę odczytać jak ta redakcya całego paragrafu brzmieć będzie.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §. 16. z poprawką p. Gniewosza).

Marszałek. Kto jest za tą redakcyą tego paragrafu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta. — §. 17.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

§. 17. „Przy pertraktacyi zastanowić się należy nad koniecznością budowy, nad planem i kosztorysem, niemniej nad ilością i sposobem wpłaty lub prestacyj przez konkurentów uiścić się mających, i ustanowić takowe według możności za zgodnem porozumieniem interesowanych."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto za przyjęciem §. 17., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

§. 18. „Polityczna władza powiatowa załatwia pertraktacye i rozstrzyga zachodzące nieporozumienia, z zachowaniem wolności odwołania się do władz wyższych."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Jabym sobie pozwolił prosić szanownego referenta, ażeby raczył wyjaśnić mi, co to ma znaczyć „zachodzące nieporozumienia?"

Jeżeli w §. 18. było przez nas przyjętem, że do powzięcia uchwały potrzeba bezwzględnej większości głosujących, więc „rozstrzyga zachodzące nieporozumienia" to znaczy, jeżeli się wszyscy porozumieć nie mogą, tedy władza polityczna ma prawo rozstrzegać, jeżeli się nie zgodzą. Jeżeli zaś władza polityczna powiatowa ma prawo rozstrzegać, to ja się przyznam, że wtenczas cała pertraktacya byłaby niepotrzebną przy takiej stylizacyi z udawaniem się o rozstrzygniecie do władz wyższych politycznych.

Jeżeli mi tego szanowny referent nie wytłómaczy, co to te „zachodzące nieporozumienia" mają oznaczać, to ja będę przeciwny całemu §. 18.

Poseł Kraiński. Jest zasada postawiona, że większość głosów rozstrzyga, ale może zachodzić i taka rozprawa ze względu na niektóre prestacye, że nie można w żaden sposób zebrać większości głosów, jeżeli są podzielone głosy tak, że jeden chce to, drugi owo, natenczas ktoś koniecznie musi rozstrzygnąć sprawę. Otóż w takich razach zachodzi potrzeba, ażeby polityczna władza rozstrzygała nieporozumienia między stronami konkurującemi zachodzące.

Marszałek. Więcej nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kabat. Jeżeli powód do tej wątpliwości dało słowo: „nieporozumienia", a wątpliwość ta dałaby się uchylić za pomocą innego przekładu słów w ustawie dla Krainy już uchwalonej i sankcyonowanej, tak opiewających: über die vorgekommenen Einsprachen", a mianowicie, jeżeliby lepiej było powiedzieć „zażaleń", to ja nic nie miałbym przeciw temu, aby §. 18. brzmiał tak: (czyta): zamiast „zachodzących nieporozumień" powiedzieć „zachodzących zażaleń."

Marszałek. Więc komisya przyjmuje tę redakcyę. Nikt wiecej głosu nie żąda? (Nikt.) Wiec rozprawa zamknięta i poddam §. pod głosowanie z tą odmianą, żeby było „zażaleń" zamiast „nieporozumień." Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

§. 19. „Akta ostatecznie załatwionej pertraktacyi konkurencyjnej, polityczną władza powiatowa odstępuje komitetowi, który w przekazanym sobie zakresie, jako organ uchwalający i nadzorujący w sprawach konkurencyi kościelnej, obejmuje zarazem kierownictwo i przeprowadzenie budowy, tudzież utrzymywanie dotyczących rachunków.

Co do sposobu przeprowadzenia budowy, kosztów i żądania datków w pieniądzach, materyałach lub prestacyj w naturze i t. p., komitet ściśle do prawomocnie powziętych, przy pertraktacyi konkurencyjnej, postanowień stosować się powinien.

Komitet ustanawia preliminarz i sprawdza rachunki roczne. Uchwały jego zapadają bezwzględną większością głosów, są dla wszystkich konkurujących obowiązującemi, a powzięte w skutek prawomocnej uchwały pertraktacyi konkurencyjnej, w razie potrzeby, wykonywane będą za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Smarzewski. Tu stoi: „a powzięte w skutek prawomocnej uchwały pertraktacyi konkurencyjnej" to nie ma sensu i powinno być: „a uchwały jego, powzięte w skutek prawomocnej uchwały pertraktacyi konkurencyjnej."

Poseł Kraiński (czyta ostatni ustęp §. 19. — mówi): t. j. wtenczas, kiedy się odbywa pertraktacya, koniecznem jest powiedzieć że uchwała zapadła.

Poseł Smarzewski. W takim razie pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby dodać: „a uchwały jego, powzięte w skutek prawomocnej uchwały pertraktacyi konkurencyjnej." Wtenczas będzie jasno.

Sprawozdawca p. Kabat. To już jest u góry (czyta ostatni ustęp.) Ażeby nie powtarzać wyrazu „uchwały" stylizowano tak.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda co do tego §fu? (Nikt.) Więc poddam go pod głosowanie; kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

§. 20. „Komitet wybiera z pośród siebie przewodniczącego, który jest organem wykonawczym.

Przewodniczący układa preliminarz, składa rachunki i utrzymuje kasę, zostająca pod jego zamknięciem, do której drugi klucz ma mieć jeden z członków komitetu.

Każdemu konkurującemu wolno wglądać w sprawdzone rachunki.

Po skończonej budowie lub restauracyi, do których konkurencya bądź datkiem w pieniadzach, w materyałach lub prestacyach pociągnięta została, winien przewodniczący komitetu bezzwłocznie zakończyć rachunek względem wszystkich dochodów i wydatków na ten cel użytych.

Komitet po powziętem przekonaniu o dokładnem wykonaniu budowy, — rachunek pod solidarną członków odpowiedzialnością załatwi, i o takowym obowiązanych do konkurencyi z tem oznajmieniem zawiadomi, iż tenże u miejscowego parocha przejrzanym być może, — że konkurenci mają prawo wnoszenia przeciw niemu zarzutów przed władze polityczne w ciągu trzech miesięcy od chwili otrzymanego zawiadomienia, że wreszcie w razie przeciwnym rachunek za załatwiony uznany zostanie."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam §. 20. pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

§. 21. „Zażalenia lub odwołania się od uchwał komitetu powziętych w skutek przeprowadzonej pertraktacyi konkurencyjnej, rozstrzyga władza polityczna.

Co do terminu odwołania się, tudzież co do prawa Rządu nadzorowania komitetu i rozwiązania onegoż obowiązują przepisy ustawy gminnej.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta):

§. 22. „Dotychczasowe przepisy, tyczące się przedmiotu tą ustawą objętego, znoszą się, o ile się nie zgadzają z niniejszą ustawą.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Głosy. Trzecie czytanie!

Marszałek. Jest żądanie trzeciego czytania. Czy się kto sprzeciwia? (Nikt.) Czy trzeba jeszcze raz czytać?

Głosy. Nie, nie.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęta.

Jeszcze jest do przyjęcia w trzeciem czytaniu ustawa do konkurencyi szkolnej. Czy trzeba czytać?

Głosy. Nie.

Poseł Kulczycki. Tylko te paragrafy, gdzie były poprawki.

Sprawozdawca p. Kabat (czyta §§. 2., 7., 8., 9. i 11. ustawy o konkurencyi kościelnej).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęta. — Dziś o godz. 7mej ma posiedzenie komisya katastralna w Wydziale krajowym. — Na jutro porządek dzienny następujący:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o niesprawdzonych wyborach; sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach x. Pietrusiewicza i hr. Borkowskiego o języku w Sejmie; sprawozdanie Wydziału kraj. o obwieszczeniu ustaw krajowych; sprawozdanie Wydziału krajowego o wnioskach pp. Koczyńskiego i Zyblikiewicza co do składu reprezentacyi krajowej; sprawozdanie komisyi katastralnej co do szacunku katastralnego i sprawozdanie komisyi wysadzonej do załatwienia spraw szkolnych.

Poseł Adam hr. Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Potocki ma głos.

Poseł Adam hr. Potocki. Jakkolwiek Marszałkowi służy prawo naznaczać porządek dzienny, jednakże chciałbym zwrócić uwagę xięcia Marszałka na to, że postawieniem na ostatnim miejscu sprawozdania komisyi edukacyjnej, czyni się komisyi i przedmiotowi samemu krzywdę, albowiem od półtrzecia miesiąca sprawozdanie to jest wydrukowane i członkom Izby rozdane.

Zwracam więc uwagę na to, że byłoby rzeczą nader szkodliwą dla tak ważnej dla całego kraju sprawy, gdyby ona w tej kadencyi wcale pod rozprawę Izby nie przyszła.

Marszałek. Na to muszę powiedzieć, że sam sprawozdawca mnie przez długi czas prosił o odłożenie tego przedmiotu i nie branie go na porządek dzienny, i dlatego się rzecz zwlekła aż do teraz, kiedy przyszły wnioski rządowe na stół.

Poseł Adam hr. Potocki. Ale ja o jutrzejszym dniu mówię.

Głosy. Marszałek decyduje, są bardzo ważne rzeczy.

Marszałek. Jutro i tę sprawę załatwiemy, bo co do sprawy katastralnej, dyskusyi spodziewam się nie będzie, bo wszyscy się z nią zgadzają, zresztą jutro zaczniemy posiedzenie o godz. 9tej zrana.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz ½5 z południa).

[illegible]

Marszałek: Jutro i te sprawę [illegible], bo to do sprawy katastralnej [illegible] [illegible]

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 1/2 3 z południa.)

[illegible]

Głosy: Zawsze [illegible]

[illegible]

Głosy: Nie, nie.

Marszałek: Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęta.

[illegible]

Głosy: Nie.

[illegible]

Marszałek: Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęta. — Dziś o godz. 7mej ma posiedzenie komisya katastralna w Wydziale krajowym. — Na jutro porządek dzienny następujący: